Ner 264. Kraków, Czwartek 18 Listopada 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę i ogłoszenia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń R. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 listopada.

W komisyi dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej odbyła się wczoraj dyskusya nad *exposé* hr. Kalnokiego. Przebieg tej dyskusyi podajemy poniżej. Poprzedzoną ona została poufną pogadanką w pałacu prezesa ministrów Tiszy, która się odbyła z inicyatywy, i na życzenie hr. Juliusza Andrassego, a w której wzięli udział ci członkowie komisyi dla spraw zagranicznych, którzy należą do partyi liberalnej. Ze strony rządu wspólnego nie było nikogo na tej poufnej konferencyi. Hr. Andrassy, który miał przedwczoraj bardzo długą audyencyę u Najjaśniejszego Pana, wyraził się, iż *exposé* hr. Kalnokiego rozwija tylko teoretyczne punkta widzenia głównie retrospektywnej natury, że zaznacza wiele cennych i wiele uznania godnych zasad, które jednak z faktycznemi wypadkami nie stoją w harmonii. Zaznaczył on jednak stanowczo, iż ani rzeczowej, ani osobistej opozycyi nie czyni hrabiemu Kalnokiemu, lecz nie może podzielać zapatrywania, jakoby nagana kierownictwa zewnętrznej polityki dotykała także obudwu prezesów ministrów monarchii, gdyż ci mogą mieć tylko wpływ na ogólny kierunek polityki zagranicznej. Niema on zamiaru podkopywać stanowiska hr. Kalnokiego, a tem mniej zachwiewać pozycyą Tiszy i Taaffego, a stanowisko swoje, odmienne w niektórych punktach od zapatrywań hr. Kalnokiego, rozwinie na posiedzeniu komisyi. Prezes ministrów Tisza, który w poufnej pogadance brał żywy udział, stwierdził, iż z polityką hr. Kalnokiego w zasadzie i w szczegółach się solidaryzuje.

„Szereg znaczących deklaracyj w sprawie wschodniej — mówi *Nordd. Allg. Ztg* — zyskał przez *exposé*, które hr. Kalnoky w sobotę w Delegacyi węgierskiej wygłosił, swe uzupełnienie. Hr. Kalnoky ocenia problem, jaki na półwyspie bałkańskim ma być rozwiązanym, z dwóch punktów widzenia: ze stanowiska europejskiego prawa traktatowego i ze stanowiska interesów austryackich, i rozwijając związek tych dwóch myśli, dochodzi do rezultatu, który i przez słuchaczy jego i przez prasę obu połów państwa przyjętym został z wielkiem zadowoleniem. To samo powiedzieć można, na podstawie nadeszłych do tej chwili wiadomości z Londynu, i o prasie angielskiej. Możemy więc zaznaczyć jako fakt pocieszający, że wyjaśnienia, jakie dał mąż stanu kierujący dziś polityką monarchii habsburskiej, rozprószyły niejednę obawę, sprostowały mylne zapatrywania i oddały usługę sprawie pokoju, błogie skutki sprawiając na uspokojenie opinii publicznej, bo w kołach dobrze poinformowanych nie oddawano się nigdy zanadto mącącym skutkom wrażeń, przez bieżące prądy wywoływanym.“

Zdaje się, że głównie uspokajająco podziałało *exposé* hr. Kalnokiego i odniesione przezeń wrażenie w Delegacyi węgierskiej na ks. Bismarka, o którym aż do 15go b. m. mniemano w Berlinie, że się przez czas jakiś zajmować będzie osobiście sprawami bieżącemi, a który zaraz dnia następnego, po dłuższej audyencyi u cesarza, wyjechał do Friedrichsruhe, jak to nam już doniósł telegram wczorajszy.

Dziś utrzymują w Berlinie, że ks. Bismark zabrałby tylko w takim razie głos w sprawie wschodniej, gdyby go do tego rozprawy nad etatem spraw zagranicznych w parlamencie niemieckim spowodować miały, lub gdyby zajść miał w sprawach zewnętrznych jaki nowy zwrot, w jakimto razie wywołałby może sam stosowną interpelacyę.

We Francyi odmówił Rouvier przyjęcia posady, opróżnionej w Tonkinie przez śmierć Berta. Freycinet stara się nakłonić go jeszcze do podjęcia się tej misyi. W razie stanowczej odmowy Rouviera, przyjdzie może do odnowienia dawnej władzy wojskowej nad Tonkinem.

W francuskiej Izbie deputowanych skończyły się już rozprawy ogólne nad budżetem i postanowiono przejść do dyskusyi szczegółowej. Projekt ministra finansów wyrównania budżetu przez pożyczki i podniesienie podatków nie zadowalniał Izby, ale i projekt Soubeyrana, aby sprzedać koleje państwowe i zyskać miliard na wyrównanie budżetu, nie znalazł poparcia. Bezradność powszechna była cechą dyskusyi jeneralnej.

W Londynie ma panować, jak donoszą do *National Ztg*, mniemanie, że Rosya nie wystąpi z żadnym kandydatem na tron bułgarski, a w czasie bezkrólewia starać się będzie o zjednanie sobie zwolenników w Bułgaryi na odbudowanie pod jej wpływem Wielkiej Bułgaryi w duchu pokoju w San Stefano, i na tej podstawie oprze przyszłe swoje zabiegi w tym kraju.

Od Prezesa Rady powiatowej Krakowskiej otrzymujemy do ogłoszenia, co następuje:

Do JW. Pana Alfreda Milieskiego, Prezesa Rady powiatowej w Krakowie.

Wskutek otrzymanego dzisiaj polecenia JE. Pana Namiestnika Galicyi z daty: Wiedeń 15 listopada 1886 L. 200/g mam zaszczyt zakomunikować JW. Panu, co następuje: Przezesowie 59 Rad powiatowych i Prezydenci miast Lwowa i Krakowa zwrócili się do Jego Excellencyi Pana Prezydenta Ministrów z prośbą, aby zechciał tak działać, iżby prośba P. Marszałka krajowego D-ra Zyblikiewicza o dymisyę przez Najj. Pana nie została przyjętą, lecz aby była załatwioną udzieleniem odpowiedniego urlopu. Wskutek reskryptu JE. Pana Ministra z dnia 13 listopada b. r. L. 4879/M. J. i odnośnie do telegramów z dnia 11 i 12 b. m., adresowanych do JE. Pana Ministra Prezydenta, zawiadamia się JW. Prezesa Rady powiatowej krakowskiej, jako pierwszego z podpisanych na tych depeszach, że JE. Pan Minister ze względu na autonomiczne stanowisko P. Marszałka krajowego nie jest w możności wchodzić w poruszoną kwestyę udzielenia Mu urlopu i że podaniu o dymisyę, którą sam wniósł i względami zdrowia motywował, Rząd wogóle nie może się sprzeciwiać. W danych okolicznościach byłoby to było rzeczą PP. petentów zwrócić się ze swemi życzeniami wprost do P. Marszałka krajowego i przedstawić mu kwestyę cofnięcia podania się do dymisyi.

Kraków, dnia 16 listopada 1886 r.

W zastępstwie: *Fetter* m. p.

Rozprawy nad polityką zagraniczną.

Wczoraj o godzinie 11ej w południe odbyło się posiedzenie komisyi dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej. Na porządku dziennym była dyskusya nad wywodem hr. Kalnokiego o sytuacyi zagranicznej.

Pierwszy zabrał głos referent komisyi Max Falk wskazując, iż zarzut, jakoby hr. Kalnoky był dotąd nieczynnym, nie da się utrzymać; stosunki zwróciły się w ostatnim czasie na korzyść naszej monarchii, a to jest wielką zasługą ministra spraw zagranicznych. Delegacye nie są dziś jeszcze w stanie wydać ostatecznego sądu o polityce zagranicznej, gdyż sprawy są właśnie w toku. Delegacya zaleca wyzyskanie stosunków.

Hr. Andrassy zaznacza z góry, iż nie zamierza poddać surowej krytyce *exposé* hr. Kalnokiego, owszem pragnie on nawet unikać krytyki, lecz musi także powiedzieć takie rzeczy, które ze stanowiskiem Kalnokiego w rażącej stoją sprzeczności. Mniemają, iż nasza wstrzemięźliwość w kwestyi bułgarskiej spowodowaną jest naszem przymierzem z Niemcami, a rząd przedstawia to w ten sposób, iż Niemcy, przejęte miłością pokoju, wywierają na nas presyę, pod którą my cierpimy. Mowca jest przekonany, iż nic nie stanowi takiej rękojmi europejskiego pokoju, jak nasze przymierze z Niemcami, gdyż nasze interesa, tudzież interesa Niemiec nigdy i w niczem nie kolidują. Gdy jednak punktem wyjścia naszej polityki było wciągnięcie także Rosyi w porozumienie co do kwestyi oryentalnej, to sytuacya się zmieniła, a tak przymierze przestało dla nas być tem, czem dawniej było, a z tego powodu Niemcom nie mogliśmy uczynić najmniejszego zarzutu. W takiej sytuacyi rosyjski sojusz ani dla nas, ani dla Niemiec nie mógł być zbawiennym. Nienaturalny związek dwóch mocarstw, które mają wspólne interesa, z trzeciem mocarstwem, którego interesa są przeciwne, nie może już zaimponować Europie. To była przyczyna, iż Bismark nie był w stanie usunąć trudności, i tak powstały zamięszania bułgarskie. Nasza metoda nie jest szczęśliwą, lecz jak długo w kwestyach, które są obecnie na porządku, trzymamy się tego programu, postawionego także przez Tiszę, tak długo możemy pod każdym względem bezwarunkowo liczyć na Niemcy.

Hr. Andrassy oświadcza więc, iż dla niego jest rzeczą najważniejszą i najistotniejszą, czy Niemcy stać będą po stronie monarchii. Oświadczenia, jakie złożył w tej mierze hr. Kalnoky, są niezupełne i niedostateczne i nie zdołają one rozwiać wątpliwości, jakie się zbudziły w opinii publicznej. Jak długo nasz sojusz z Niemcami był sojuszem dwucesarskim, fungował on bezpiecznie i spokojnie; odkąd zaś powstał z niego sojusz trójcesarski, zapanowały niepokój i niepewność, a że wskutek niego wystąpiły na jaw nienaturalne stosunki, okazuje się najwyraźniej w Bułgaryi. Nasz sojusz z Niemcami został źle wyzyskany. Myśmy nic nie robili, natomiast oczekiwaliśmy, aby Niemcy wszystko za nas robiły; to jednak nie jest żadną miarą zadaniem sprzymierzeńca. Gdybyśmy byli energicznie postępowali i gdyby Niemcy widziały były, iż bronimy naszych interesów energicznie, to także wykazałaby się skuteczność Niemiec jako sprzymierzeńca. Jeżeli hr. Kalnoky powiedział, iż Rosya porządkuje zawikłane stosunki na półwyspie bałkańskim, to uważa on (Andrassy) to, za łagodne ocenienie, gdyż prócz połączenia Rumelii wschodniej z Bułgaryą, opiera się w Bułgaryi wszystko na legalnej podstawie. (Korespondent *Wiener Allg. Ztg* dodaje, iż ta enuncyacya hr. Andrassego wywołała pewne zdumienie, gdyż przedwczoraj oświadczył on u prezesa ministrów Tiszy, iż w głównych zarysach zgadza się z polityką hr. Kalnokiego. Spodziewano się przeto z jego strony znacznie łagodniejszej krytyki *exposé* Kalnokiego).

Hr. Kalnoky odpowiada, iż Rosya nie ma żadnych przywilei w Bułgaryi i oświadcza, iż obstaje on ściśle przy autonomii Bułgaryi i trzyma się traktatu berlińskiego według interpretacyi hr. Andrassego.

Hr. Andrassy wyraża zadowolenie, iż autonomia Bułgaryi będzie zabezpieczoną i że Kalnoky trzyma się traktatu berlińskiego. Jedynie możliwem stanowiskiem jest to, iż Rosya nie posiada żadnych przywilei w Bułgaryi i takowych posiadać nie może. Oświadczenia Kalnokiego rozwiały wszelkie jego wątpliwości.

Następnie zabrał głos hr. Eugeniusz Zichy. Wskazuje on na agitacye, jakich się dopuszcza Rosya nietylko w Bułgaryi, lecz także w Serbii i Czarnogórze, i opowiada o odbytej pod przewodnictwem ks. Czarnogórskiego naradzie wojewodów, na której uchwalono, iż ks. Karadżordżewicz ma się zrzec tronu serbskiego na korzyść swego syna Nikity. Zichy życzy sobie w interesie Austro-Węgier konfederacyi bałkańskiej i prosi hr. Kalnokiego, aby się nad tą ideą zastanowił.

Hr. Albert Apponyi rzekł: Cała działalność naszego urzędu spraw zagranicznych ogranicza się tylko do bronienia formy, Rosya zaś stara się osiągnąć faktyczne rezultaty. To, co się teraz przed nami odgrywa, jest smutną konsekwencyą owego kierunku, jaki zainaugurowano w Skierniewicach. Wówczas ogłoszono program trójcesarski, polegający na strzeżeniu traktatowej podstawy. Lecz formuła ta nie jest dostatecznym programem politycznym, gdyż obok podstaw traktatu, a także w jego obrębie, mogą zachodzić największe zmiany. Mimo wszelkich przyrzeczeń wypędziła Rosya księcia, którego polityczny kierunek był zupełnie zgodny z naszemi interesami, a także wyparto te żywioły, które reprezentują niezawisłość Bułgaryi. Od Skierniewic wydarzyło się wiele rzeczy, które wybiegały po za ramy traktatu, jak połączenie Rumelii wschodniej z Bułgaryą. Wobec tego wypadku nasz urząd spraw zagranicznych nie zajął samodzielnego stanowiska, lecz tylko wyczekiwał stanowiska Rosyi, aby jej przytaknąć, a skoro Rosya postawiła się na stanowisku *status quo ante*, gdy unia nie była przeprowadzoną według jej oczekiwania, wówczas nasz urząd spraw zagranicznych, jako jeniec formuły skierniewickiej, widział się również zniewolonym stanąć na tem stanowisku. Trudne położenie wywołanem zostało wprost w Skierniewicach. Z zainaugurowanej wówczas polityki wypływa trudność obecnego położenia. Zadawalamy się zapewnieniem, iż Rosya formalnie nie podejmie nic przeciw traktatom i pozostawiamy Rosyi prowadzenie rzeczywistej polityki, tudzież inicyatywę, a przez to pozostaje także Rosyi rozstrzyganie w rozmaitych kwestyach. Węgry chcą pokoju z zachowaniem swego honoru i nieprawdą jest, jakoby w Węgrzech istniała narodowa nienawiść przeciw Rosyi. Błędem *exposé* Kalnokiego jest formalistyczne pojmowanie sprawy i brak inicyatywy, który na każdym kroku na jaw występuje.

Dłuższą odpowiedź hr. Kalnokiego na wywody powyższych mowców ogłaszamy poniżej w telegramach.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Budapeszt 15 listopada.

† Hr. Juliusz Andrassy, zapytywany z kilku stron, czy przyjąłby tekę ministra spraw zagranicznych, oświadczył stanowczo, że w teraźniejszem położeniu rzeczy nie chce i nie może brać na siebie tej odpowiedzialności. Potwierdził to dość wyraźnie półurzędowy organ rządu węgierskiego *Nemzet* w artykule wstępnym numeru wczorajszego, w którym oceniał *exposé* Kalnokiego i powiedział, że w obecnem położeniu rzeczy żaden węgierski mąż stanu nie przyjąłby odpowiedzialności, która ciąży na ministrze spraw zagranicznych. — To jest jedna, a może główna z przyczyn, dlaczego delegaci węgierscy nie uderzają bezwzględnie na hr. Kalnokiego, ale czynią i czynić będą w łagodnej formie zarzuty ważne „trwożliwemu“ sposobowi jego postępowania i wykazywać będą szkody, które to postępowanie jego zrządziło stanowisku i interesom monarchii, pozostawiając mu odpowiedzialność, czy w ten sposób postępując, dojdzie do wskazanego przez siebie celu, na który się wszyscy zgadzają. W tym także duchu mówił hr. Andrassy na przedwczorajszem posiedzeniu komisyi, czyniąc polityce hr. Kalnokiego zarzuty, ale w formie bardzo łagodnej i z wielkiem umiarkowaniem; hr. Kalnoky zaś, zwykle bardzo spokojny, odpowiedział hr. Andrassemu z pewnem rozdrażnieniem. Dzienniki węgierskie zaznaczają, że byli zawiedzeni ci, którzy oczekiwali gwałtownego ataku ze strony hr. Andrassego, którego cała Delegacya węgierska z wielkiem zajęciem słuchała.

Wszystkie prawie dzienniki węgierskie, chociaż przyznają, że *exposé* hr. Kalnokiego było znacznie lepsze, niż powszechnie przewidywano, czynią jednak ciężkie zarzuty sprawozdaniu tego ministra i jego polityce. Organa większości sejmowej i stronnictwa rządu węgierskiego, jak *Egyetértés* i *Budapesti Hirlap*, daleko nawet ostrzej krytykują tę politykę, niż niektóre organa opozycyjne, bo nawet jeden z naczelników umiarkowanej opozycyi węgierskiej, stary Franciszek Pulsky, w podpisanym przez siebie artykule zamieszczonym wczoraj w *Pesti Hirlap*, pochwala wyjątkowo całe *exposé* Kalnokiego.

Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej ma dzisiaj wieczór posiedzenie, na którem roztrząsać będzie budżet wydatków zwyczajnych na wojsko. Podobnie, jak komisya węgierska, przyjmie ona budżet wśród niedługich rozpraw.

Cholera ustała tu, ale ospa tak się wzmaga, że wczoraj zachorowało tu na ospę 78 osób, o których wie Rada zdrowia. W szpitalach barakowych jest przeszło 400 osób chorych na ospę.

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(55)

(Ciąg dalszy).

Byłabym jednak niesprawiedliwą, gdybym nie przyznała, że na wzrost i powodzenie *Słowa* składają się nie same tylko powieści Sienkiewicza, i gdybym powtórzyła złośliwą uwagę jednego z tutejszych *Kuryerków*, który w polemice ze *Słowem* prenumeratorów jego nazwał prenumeratorami „Potopu“. Owszem, dziennik ten, założony przed pięciu dopiero laty, wyrabia się coraz bardziej, a już z tego tytułu posiada całą moją sympatyę, że ostatecznie jest to jedyny u nas organ codzienny, naprawdę, szczerze i konsekwentnie zachowawczy i katolicki; pismo, którego właściciele i redakcya dają rękojmię, że innym nigdy nie będzie, i żadnemi względami z drogi swej zepchnąć się nie da.

Redakcya *Słowa*, złożona zrazu trochę chaotycznie, z żywiołów niezbyt do siebie dopasowanych, z ludzi za młodych i nie dość doświadczonych, u których zapał i gorączka do pojmowanego zbyt może platonicznie przedsięwzięcia zastępowała równowagę, wytrawność i wytrwałość, w początkach swego wydawnictwa niejeden popełniła błąd i postawiła niejeden krok fałszywy. Robiła ona na mnie wrażenie źle sprzężonej czwórki, której brakło woźnicy o silnej i energicznej ręce. Złożono tę czwórkę trochę na gwałt i bez zastanowienia się, rumaki były niezłe, ale jeszcze nieujeżdżone, jeden ciągnął w prawo, drugi w lewo, a brakło im głównie wytrzymałości. Ztąd jazda była trochę karkołomną. Później jednak zmieniło się to znacznie. Czwórkę skompletowano i dopasowano, a chociaż woźnica ciągle właściwie złaził z kozła, wciągnęła się jednak do biegu i idzie dziś równo a zgodnie.

Obok Sienkiewicza, który od lat kilku skutkiem choroby żony i ciągłych podróży mało się pismem mógł zajmować, redakcya *Słowa* składa się z owej właśnie czwórki, którą stanowią: p. Władysław Olendzki, p. Antoni Zaleski, X. Zygmunt Chełmicki i p. Adam Breza.

Władysław Olendzki, to dawny, zamaszysty Jacek Soplica z *Niwy*, ten Jacek, którego polemiki w swoim czasie narobiły dużo hałasu i były jedną z głównych podstaw ówczesnej wziętości odrodzonej *Niwy*. Sławny z swego, trochę bombastycznego, a pełnego porównań stylu, polemista zanadto może ostrokończasty, Soplica miał dużo w kronikach swych werwy i temperamentu, i tej zamaszystości, z którą, jak wąsaty bohater Mickiewicza, rąbał na prawo i na lewo, niby *Rückerrinnerung* Stańczyków z czasów ich wojowniczych. W gorących walkach ówczesnych między t. zw. starą a młodą prasą, szedł on pierwszy w ogień z żołnierską fantazyą, z burszowską brawurą i z animozyą, którą zaprawiał wszystkie swe kronikarskie wycieczki. Jego „sprawy bieżące“ stanowiły też lekką kawaleryę, używaną przez *Niwę* do podjazdów. Czytano je bardzo, polemizowano z niemi gorąco, a Soplica stał się jedną z najbardziej znanych postaci dziennikarskich w Warszawie. W kołach koleżeńskich, nie wiem dobrze dlaczego, powszechnie „majorem“ zwany, Olendzki ma dużo w sobie wojskowej fantazyi, a w artykułach jego czuć zawsze brzęk ostróg i wojownicze popędy. Od chwili, kiedy wszedł do *Słowa*, biorąc w niem na swe barki cały ciężar wewnętrznej redakcyjnej pracy, sam pisuje mało, od polemiki cofnął się zupełnie, a bez niej wygląda trochę jak ryba wyjęta z wody i rzucona na ląd stały. Pracowity, cały *Słowu* oddany i wielce do dziennika przywiązany, jest też główną jego siłą pociągową, i jak się sam trochę śmiesznie z francuska podpisuje: „dyrektorem politycznym“.

X. Zygmunt Chełmicki należy niewątpliwie do najlepszych kaznodziei naszego miasta. Wychowaniec niemieckiego Uniwersytetu, jest też proboszczem, a raczej, jak tu zowią, „rektorem“ niemieckiego kościoła po Paulinach i przemawia również dobrze po niemiecku, jak po polsku. Dar słowa ma wielki, język żywy i barwny, głos piękny, oczytania dużo, a podstawą jego kaznodziejskiej sławy są głównie dwie mowy: jedna nad zwłokami Odyńca, druga na nabożeństwie żałobnem za Mianowskiego, obie bardzo ładne, gorące i pełne rzewnego uczucia, elektryzującego słuchaczy. Dziennikarzem został dopiero od lat kilku, pracując głównie w *Słowie* i *Niwie*.

Specyalnością jego są kwestye socyalistyczne i rzemieślnicze, które zna nietylko z teoryi, ale z praktyki, jest bowiem dyrektorem, a właściwie także jednym z założycieli kas pożyczkowych dla rzemieślników. Niezmiernie ruchliwy i czynny, czas swój dzieli między kościół, różne instytucye dobroczynne i dziennikarstwo, w które potrafił się wżyć i nabrał do niego wiele zamiłowania i zapału.

P. Antoniego Zalewskiego zdarzało mi się częściej może spotykać na salonach, aniżeli... w dzienniku. Pisuje mało, a podobno wogóle pracowitością nie grzeszy. Paraduje on z pewną prozopopeją ze swoją heraldyką dziennikarską, która ogranicza się na tem, iż w jednym z zamiejscowych i poważnych dzienników miał być podobno przez jakiś czas współpracownikiem, sięgać on jednak lubi dalej, przypominając, że w niemowlęcych już leciech pisywał korespondencye z Pragi. Tutaj Stańczyk *in partibus infidelium*, ogłoszony ich rezydentem, zdaje się, jakby z czasem zwątpił w możność odegrania roli krakowskiego Epigona. Ma on dla mnie jedną głównie wadę, której mówiąc szczerze nie znoszę... Oto nie robi, ale zrywa się. W działalności jego dziennikarskiej na naszym gruncie brak przedewszystkiem ciągu. Początki bywają zwykle dobre, ale na początkach też się kończy. Tak było dawniej w *Echu*, tak jest teraz w *Słowie*... Zrazu wziął się do niego z zapałem i przyczynił się głównie niemal do założenia tego dziennika, później jednak ostygł, a dziś jest prawie obojętnym. Za to studyuje w praktyce Brillant-Savorina, ma coś z postaci Rabelais'ego, a nie chcę przez to powiedzieć, iż ma apetyt Gargantui. W tym bowiem kierunku więcej jest podobny do Chapelarda z *Serafiny* W. Sardou. Może najlepiej go określa nazwa „Antałka,“ pod którą tu jest powszechnie znany, aczkolwiek w tym wypadku nie chcę twierdzić, aby *omen* było *nomen*, czego najlepszym dowodem, iż zwią go także: *Antalissime frater*.

Zastęp pozaredakcyjnych współpracowników *Słowa* duży i wyborowy. Liczy ono między niemi wiele nazwisk głośnych, wiele ludzi poważnych i na stanowiskach. Ma też to pismo zaletę, że jedyne z naszych grupuje obok siebie grono wybitnych, wpływowych i znaczących osobistości i nie jest tylko dziennikiem, ale i do pewnego stopnia organem. Redakcya zaś jego składa się z ludzi, którzy właściwie z dziennikarstwa nie żyją i więcej pracują dla zasady, aniżeli z potrzeby. Złączeni wspólnością przekonań z właścicielami pisma, dążą oni do wytworzenia organu, który nie będąc skrajnym, byłby jednak konsekwentnie zachowawczym i katolickim, zarówno w sprawach wewnętrznych jak i zagranicznych. Kierunek ten zaznacza *Słowo* bardzo wyraźnie w każdej kwestyi i przy każdej sposobności. Z góry można przewidzieć, jakie w tej lub owej sprawie zajmie stanowisko i stanowiska tego można być pewnym, o ile stosunki koleżeńskie, wielką w Warszawie grają rolę, które raz objawiają się pod formą srogiego teroryzmu, to znów gorącej miłości koteryjnej, nie zahamują i tak zawsze powolnego w biegu rydwanu konserwatywnego.

Swoją drogą jedyny to z naszych dzienników, który n. p. w sprawach galicyjskich idzie ręka w rękę z waszymi zachowawcami i staje śmiało oraz jawnie po ich stronie i w ich obronie. Konserwatyzm *Słowa* nie jest bowiem biernym, lecz przeciwnie polega na ciągłej a stałej afirmacyi. Cokolwiek zaś można mu zarzucić, tej jednak konsekwentności kierunku odmówić trudno. Pod tym względem zasług ma *Słowo* dużo, niejedno mylne zapatrywanie, niejeden dawniejszy przesąd zwalczyło. Stanowisko zaś jego nie pozostało bez wpływu na pewne tony umiarkowania w innych pismach, zwłaszcza tych, które również za zachowawcze uchodzić pragną. Przez samą konkurencyę pisma na półkonserwatywne widząc względne powodzenie tego kierunku, pragną się doń nagiąć i w zachowawczości nie pozostać w tyle. Godnem podniesienia jest także stanowisko, jakie zajmuje *Słowo* w sprawie żydowskiej. Odznaczało się ono zawsze wielkiem umiarkowaniem, roztropnością i zrozumieniem istotnego interesu krajowego, którego nie poświęciło nigdy dla popularności, w tej właśnie kwestyi, tak łatwej do zdobycia i tyle popłatnej.

Z t. z. postępową prasą prowadzi walkę zawziętą, otwartą i z podniesioną przyłbicą. W walce tej jedną z głównych ról odgrywają od lat paru fejletony polemiczne, trochę może za ciężkie i jak na pismo codzienne, zanadto naukowe, bardzo zdolnego pióra, podpisywane *Publicola*. Sprawami ekonomicznemi i socyalnemi bardzo zajęte, poświęca im *Słowo* stosunkowo najwięcej ze wszystkich naszych dzienników miejsca, traktuje je poważnie, czasem nawet za poważnie a zwłaszcza za nudnie, ale gruntownie, a między współpracownikami tego działu ma wiele sił fachowych i pierwszorzędnych zdolności. Zarzucić mu zaś głównie trzeba nie dość ścisłą kontrolę językową i pewną ociężałość redakcyi, która grzeszy nieraz szablonowością i zaniedbaniem działu krytyczno-literackiego, przyznać zaś należy staranie o informacye czerpane z poważnych i pierwszorzędnych źródeł, korespondencye pisane przez ludzi świadomych położenia i nie tuzinkowych, oraz ostrożność w podawaniu wszystkich wiadomości, które czasem się spóźniają, co jednak temu przypisać należy, że dotąd jeszcze wogóle całe dziennikarstwo warszawskie nie przejęło się dostatecznie duchem telegramu i własnej swej nazwy.

Z pism codziennych pozostaje mi jeszcze do wzmianki trzy.

Kuryer Codzienny, po rozmaitych perypetyach przeszedł obecnie na własność najstarszej u nas firmy drukarskiej braci Orgelbrandów, ludzi porządnych i uczciwych, ale nie dziennikarzy i niemających wiele wydawniczego sprytu. Główną wadą *Kuryera* jest to, że nie wie właściwie, czego chce. Chyli się on bardzo często ku pozytywistom, ma kilku współpracowników z tamtego obozu, dzięki którym, zamiast być skromnie *Kuryerkiem*, pozuje na organ postępowy i wyprawia nieraz bardzo śmieszne ewolucye. Prowadzony trochę chaotycznie, sił wybitniejszych niema, nudnym bywa często, a brak mu ożywienia i werwy. Wpływu właściwie żadnego nie posiada, a jak na pismo brukowe, prenumeratorów ma stosunkowo mało.

Kuryer Poranny jest obok *Warszawskiego* najbardziej poczytnym i znajduje się codzień rano w rękach każdego prawie Warszawianina. Redagowany przez p. Fryzego nie bez pewnej zręczności, opiera się głównie na reporterach i staje się nieraz ich łupem. Skutkiem tego zaczął on uprawiać plotki, już nietylko brukowe, ale nawet... rodzinne. Przed skandalem nie cofnie się, ale więcej się nim bawi, aniżeli go wyzyskuje. Czyni to zaś w sposób platoniczny, bez cienia tego, co się zwie „szantażem,“ na to bowiem p. Fryze jest za porządnym i za uczciwym człowiekiem. To nie dziennik, ale przedsiębiorstwo, podobno wcale nawet rentowne. Ostatecznie wszyscy na *Porannego* i jego skandaliki krzyczą, ale wszyscy je czytają.

O *Dzienniku dla wszystkich* mogę tylko parę słów powiedzieć. Jest on najtańszym z pism codziennych, ma wskutek tego kilka tysięcy abonentów, a redagowanym jest przez reporterów bez najmniejszej pretensyi do jakiejkolwiek wartości i zasad.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

LISTY z BUŁGARYI.

Klissura (u stóp Bałkanów) 6 listopada.

(*XX*) Przybyłem wreszcie po dziewięcio-godzinnej żegludze do Łom-Palanki. Była godzina 6 wieczorem. Ciemno już. Żandarmi na modłę rosyjską ukształtowani, acz w mundurach brunatnych zamiast niebieskich, stoją w zwartym szeregu na debarkaderze, i łapczywie o paszporta się pytają, gdy tymczasem urzędnik policyi powtarza, wdzięcznie się uśmiechając, że to tylko dla formy. Oddaję tedy paszport „dla formy,“ dla formy też odmykam tłumoki, które również dla formy „mytnik“ przetrząsa z góry do dołu, zaglądając do wszystkich zakątków, wszystkich części składowych mojej garderoby, i po mile w ten sposób spędzonej na brzegu godzince, drapię się po szczeblach drewnianych na urwisko ku trzem chatkom niziutkim, wysokim płotem w czworobok ujętym, a wspólne miano *Hotel Belle Vue* noszącym. Jestto pierwszy hotel w Łom Palance. Jedna chatka mieści w sobie kuchnię, druga salę jadalną, trzecia cztery numera, po trzy łóżka w każdym.

— Proszę Pana do Nru 3 ego, zaprasza mię po niemiecku pokojówka, tu będzie panu najspokojniej, bo inne dwa łóżka są zajęte przez brata i siostrę, ludzi bardzo przyzwoitych.

— A osobnego pokoju o jednem łóżku nie macie? pytam, bynajmniej perspektywą noclegu z owem przyzwoitem towarzystwem nie zaciekawiony.

— Wszystkie nasze pokoje są o trzech łóżkach, bo tu taki zwyczaj, ale jest jeszcze jeden numer całkiem niezajęty, i jeżeli pan zapłaci za trzy łóżka dziesięć franków, to może pan spać sam jeden, tylko proszę prędko się zdecydować, bo przyjdą ze statku inni pasażerowie i wtedy wszystko będzie zajęte.

Spieszę naturalnie objąć w posiadanie niezajęty numer, rzucając na jedno łóżko płaszcz gumowy, na drugie paletot, na trzecie torbę, i zwycięzko wytrzymuję oblężenie małżeństw i rodzin o podział pokoju ze mną walczących, i zapewniwszy się dopiero, że siły nieprzyjacielskie ku innym hotelom miasta podążyły, zmieniam stanowisko obronne na zaczepne, atakuję kelnera z wiedeńska wyglądającego o posiłek wieczorny.

— Mamy kawior świeżutki i doskonałą pieczeń wołową, imponująco anonsuje mi sam gospodarz, wpadając do numeru. Proszę pana do sali jadalnej.

Kawior był rzeczywiście wyśmienity, może w wiliję mego przybycia z wnętrza jesiotra wyjęty, ale pieczeń zasługiwałaby na parę uwag krytycznych; ze względu atoli na to, że pod panowaniem tureckiem nic gorącego podróżny tu nie znajdował, i że w ciągu dziewięciu, a raczej ośmiu tylko lat życia samoistnego młody naród nie może jeszcze wznieść się do idealnej pieczeni — od uwag tych się wstrzymuję.

Wróciwszy do mego troistego pokoju, zastałem wesoły ogień w żelaznym piecyku, sporo swądu i pokojówkę, podszywającą czyste prześcieradło pod kołdrę.

— Bułgarowie tego nie potrzebują, komentowała mi ona swoją robotę, ale pan zapewne z zagranicy... Ach i ja jestem z Pesztu i nie mogę przyzwyczaić się do tego kraju. Nie uwierzysz pan może, ale Peszt jest w nocy przyjemniejszy, niż Łom Palanka w dzień.

Uwierzyłem najchętniej, jakkolwiek takie porównanie nie było zbudowane rygorycznie według zasad logiki.

Zapukano. Był to „faetondżi,“ alias właściciel kocza i czterech koni, który ofiarował mi swoje usługi i za ośmdziesiąt franków obowiązywał się zawieźć do Zofii w ciągu 34 godzin z noclegiem u stóp Bałkanów. Ugoda stanęła między nami prędko i nazajutrz o 8 już opuszczałem Łom Palankę — maleńką mieścinę z kilkunastu sklepikami o pretensyonalnych wystawach, wszelako magazyny wiedeńskie parodyujących. Cztery szkapy kościste i chude nie rokowały pomyślnie o chyżości podróży, kłusowały jednak wcale przywoicie po tak dobrej drodze bitej, że jej nie powstydziłaby się nawet nasza Galicya. Byłem zdziwiony ruchem po tej drodze; w ciągu dnia całego wyprzedziłem długie karawany małych koników z grzbietami obładowanemi parą worków, pak lub pudeł; wozy w bawoły uprzężone, bryki czterokonne, a było tego tak dużo, jak gdyby trakt łom-palański prowadził nie do maluczkiej stolicy małego kraju, lecz do pierwszorzędnych centrów przemysłowych. Rzecz tłómaczyła się w ten sposób, że obecnie są ostatnie dni dobrej pogody, ułatwiające dostawę produktów przez Bałkany. Kupcy korzystają z tej okoliczności i zaopatrują się w zapasy na resztę jesieni, zimy i część wiosny. Wioski, przez które przejeżdżałem, wyglądały dość zamożnie. Chaty chłopów obszerne, często dachówką lub nawet czerepicą kryte, duże sady i ogrody, podwórza i toki; bydła i drobiu podostatkiem. U gospód i na ulicach lud zdrowy, krępy i ciepło ubrany.

Popasaliśmy w ciągu dnia cztery razy, ale krótko, po pół godziny, i woźnica dawał koniom zamiast siana lub owsa, chleb czerstwy z grubej mąki pszennej. O zmroku stanęliśmy w Klissure— wiosce w wąwozie górskim u stóp Bałkanów położonej. W „chanie“ czyli w gospodzie czekała mię znowu propozycya wspólnego noclegu w jednym o trzech łóżkach pokoiku. Musiałem tedy umieścić się z dwoma kupcami, którzy właśnie chrapią w niebogłosy, gdy ja przy łojówce, te oto notatki kreślę, ażeby je jutro przed wyjazdem do pocztowej króbeczki — albowiem jest tu pocztowa króbeczka — wrzucić.

Sprawy szkolne.

Reformy, jakie obecny minister oświaty rozpoczął zaprowadzać na polu wychowania gimnazyalnego, wzbudziły w szerokich kołach uczucie potrzeby rozwoju szkolnictwa fachowo-przemysłowego. Wielka część młodzieży, która wobec utrudnionych warunków nauki gimnazyalnej nie czuje w sobie sił do dalszego kontynuowania tych nauk, powinna na innem polu znaleść sposobność do kształcenia się. Nic więc dziwnego, że, jak z jednej strony staraniem ministra było zapobiedz tworzeniu się proletaryatu na polu humanistycznych studyów, tak z drugiej strony musiał minister zwrócić swoją uwagę na rozwój szkół fachowo-przemysłowych. Pod tym względem była Galicya dotychczas rzeczywiście po macoszemu traktowaną. Istniał w Wiedniu przesąd, że lud nasz niema zdolności do wyrobów przemysłowych. Dopiero obecny minister Dr Gautsch ocenił całą sprawę należycie i bez uprzedzenia oddał naszemu krajowi w krótkim przeciągu czasu niemało w tej mierze usług.

Najlepszym tego dowodem jest, że na ostatnich posiedzeniach komisyi centralnej dla nauki fachowo-przemysłowej, członkowie komisyi z Galicyi, ks. Jerzy Czartoryski, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, Dr Weigel i członek Wydziału krajowego Dr Wereszczyński, jak donoszono, w pełnych uznania słowach podnieśli zasługi ministra na tem polu i złożyli mu podziękowanie.

Ministerstwo oświaty starało się w pierwszej linii o podniesienie szkół przemysłowych (*gewerbliche Fortbildungsschulen*). Istniejące rozporządzenie ministeryalne względem udzielania subwencyj dla tych szkół rozciągnęło ministerstwo na Galicyę. Równocześnie wprowadziło ministerstwo w życie kursa feryalne dla nauczycieli tych szkół. Kurs taki odbył się we Lwowie, w krótkim przeciągu czasu będzie on zaprowadzonym i w Krakowie. Pewną liczbę nauczycieli wysłano z Galicyi do Bielska, celem uczestniczenia w kursie feryalnym przy tamtejszej państwowej szkole przemysłowej. W ten sposób będzie mogła część nauczycieli galicyjskich w krótkim przeciągu czasu starać się o subwencye państwowe.

W Zakopanem zaprowadzono naukę ciesielstwa i stolarstwa. Dla Świątnik przyjęto wreszcie tylokrotnie żądaną szkołę ślusarską; szkoła ta zostanie na pewne jeszcze w ciągu roku 1887 otwartą. Dla szkoły garncarskiej w Kołomyi, która w ostatnich czasach upadła, wyznaczył minister subwencyę, przez co otworzenie tej szkoły stało się możliwem. We Lwowie urządzono nowy oddział dla wyrobów koronkowych i dla kanwy przy tamtejszej szkole przemysłowej, stojącej pod kierownictwem p. Tszirsznitza. Jako nauczycielki tego oddziału mianowano dwie uczennice szkoły koronkarskiej w Wiedniu, obie Polki.

Dla miejskiego muzeum we Lwowie obiecał minister subwencyę w kwocie 1000 złr.

Główną uwagę powinien także p. minister zwrócić na tutejszą wyższą szkołę przemysłową, której niedostatki, a raczej błędy w kierownictwie tego zakładu, na podstawie dat autentycznych otwarcie i wyraźnie podnosiliśmy. Najlepsza jej organizacya, choćby nawet oparta na świetnych wzorach, najhojniejsze jej uposażenie, a nawet obsadzenie katedr odpowiedniemi i w swoim zawodzie uzdolnionemi siłami nauczycielskiemi nie wystarczy, jeśli zabraknie wytrawnego kierownika, któryby był w stanie wydobyć ją z uśpienia, wlać w nią świeżego ducha, któryby zrozumiał należycie jej cel i przeznaczenie, a przedewszystkiem dokładnie był obznajomiony z potrzebami i warunkami, wśród których się rozwija nasz przemysł krajowy. Spodziewać się należy, że minister Gautsch rozpatrzy się także bliżej i w tej ujemnej stronie naszej szkoły przemysłowej, a dziś zaznaczamy chętnie z uznaniem dotychczasową działalność p. ministra w kierunku rozwoju szkół fachowo-przemysłowych w Galicyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 listopada.

— **P. Namiestnik Zaleski** przejeżdżał wczoraj wieczorem o godzinie 9 przez Kraków z Wiednia do Lwowa. Na dworcu krakowskim oczekiwali p. Namiestnika: prezydent Sądu wyższego p. Zborowski, radca dworu Englisch, naczelnik powiatowej Dyrekcyi skarbowej p. Haylling-Degenfeld, i tymczasowy kierownik tutejszego Starostwa p. komisarz Feter. P. Namiestnik powitał zebranych i rozmawiał z nimi obszerniej. Tym samym pociągiem przejeżdżał przez Kraków komenderujący w Galicyi jenerał ks. Würtemberski.

— **Fmp. Drexler**, komendant twierdzy krakowskiej, dzisiaj rano wyjechał do Pesztu.

— **Magistrat** przychylił się do prośby p. Przeworskiego, aby w poprzek ulicy Pawiej prowadził tor kolejowy do jego składów węgla, położonych przy tejże ulicy. Przewóz węgla odbywałby się tylko rano do godz. 7, a wieczorem dopiero po godz. 9. Sprawa ta traktowaną będzie jeszcze przez sekcyę i pełną Radę. Również uchwalił Magistrat uregulować i otoczyć kontrolą czyszczenie i odnawianie górnych części kościołów, by uniknąć podobnych możliwych wypadków, jaki zdarzył się ostatniemi czasy w kościele N. P. Maryi.

— **Oświetlenie gazowe.** Dziś oświetloną będzie po raz pierwszy gazem ulica Długa oraz cała Zwierzyniecka. Tym sposobem ukończono wszystkie na ten rok przewidziane roboty. Liczba latarń publicznych wynosi obecnie 597; o 100 więcej, niż za czasów Towarzyst. dessauskiego. Ogólna długość położonych w tym roku rur gazowych wynosi 7800 m. t. j. prawie 1 milę.

— **Wystawa krajowa.** Na wczorajszem posiedzeniu komisyi technicznej Komitetu Wystawy przedłożonym został szkic całego planu Wystawy. Uchwalono, że komisya wybierze jednego technika, który zaprojektuje dokładną całość Wystawy, a następnie pojedyńczy technicy, każdy zosobna, opracują plany poszczególnych budynków. Te elaboraty przedłożone będą do ocenienia komisyi technicznej, która wypracuje na takiej podstawie kosztorys ogólny i przedłoży go Komitetowi wykonawczemu, ten zaś Komitetowi pełnemu. Zarządzono zniwelowanie gruntu pod Wystawę na Błoniach i uproszono p. Prezydenta, by wspólnie z p. Zarembą, przewodniczącym komisyi technicznej, udali się do dyrektora tutejszej inżynieryi wojskowej hr. Gelderna, z prośbą o odstąpienie przyległych gruntów wojskowych pod Wystawę. Również postanowiono porozumieć się z ogrodnikami, aby ułożyć plan udekorowania Wystawy, tak, by podczas zimy już rozpocząć sadzenie krzewów potrzebnych. Na wniosek p. Prezydenta postanowiono tak postępować w tej mierze, by można uwzględnić przyszłe ewentualne przeznaczenie owych gruntów, jako parku miejskiego.

— **Dotychczasowa ujeżdżalnia** wojskowa pod Kapucynami oddaną będzie gminie m. Krakowa d. 15 b. m., jako jej własność. Ujeżdżalnia ta ma być przeznaczoną dla pomieszczenia przekupek; można mieć wszakże nadzieję, że odstąpioną ona zostanie na zimę Towarzystwu cyklistów.

— **Na Zakład** O. Siemiaszki z okazyi poświęcenia nowego domu nadesłał p. Ksawery Konopka dar 50 złr.

— **Maków** 15 listopada. Wczoraj wybuchł pożar, który zniszczył do szczętu dom mieszczący w sobie lokal tutejszego kasyna. Wskutek tego komitet jest zmuszonym zawiadomić, iż zapowiedziany na 20 listopada wieczorek Mickiewiczowski, z którego dochód przeznaczono na rzecz Banku ratunkowego w Poznańskiem, musi być odłożony na karnawał. O dniu, w którym się ten wieczorek odbędzie, komitet zawiadomi w swoim czasie. Fundusze, dotychczas złożone, ulokowane zostały w Kasie Oszczędności w Krakowie.

Komitet.

— **W Wiedniu** umarł w dniu 16 b. m. bar. Gustaw Heine-Geldern, założyciel przed laty 40 *Fremdenblattu* i naczelny redaktor tego dziennika. Urodzony w roku 1808 w Düssseldorfie, przeniósł się w krótce z rodzicami do Hamburga, gdzie pierwsze odbył studya, poczem lat kilka przepędził na uniwersytetach w Halli i Göttingen. Następnie wstąpił do armii austryackiej, przez lat 15 był oficerem w pułku szwoleżerów Kińskiego i dragonów Weinbardta, stojąc załogą w Siedmiogrodzie, Czechach i Galicyi. Obok zawodu wojskowego uprawiał zmarły literaturę, pisał komedye. W roku 1847 postanowił wydawać dziennik pod nazwą *Fremdenblatt.* W roku 1867 otrzymał Gustaw Heine order żelaznej korony III klasy, jako właściciel tegoż wyniesiony został do stanu szlacheckiego, a w roku 1870 nadany mu został tytuł barona, z przydomkiem Geldern od nazwiska jego matki. W lat 8 później ozdobiony został przez monarchę orderem komandorskim Franciszka Józefa z gwiazdą. W dniu śmierci zajmował się jeszcze sprawami redakcyjnemi, nagle omdlał i pomimo starań lekarza prof. Dra Drasche niemógł być przywróconym do życia.

— **Wydatność zdrojów alpejskich**, których pierwotnie użyto do wodociągów wiedeńskich, spadła w ostatnich dniach, skutkiem posuchy od tylu miesięcy, do 7000 metrów sz. na dobę, czyli do 10 litrów na głowę. W Regulicach, gdzie pomiary wydatności odbywają się codziennie, zmniejszyła się wprawdzie obfitość zdrojów, jak inaczej być nie może przy zasilaniu się wszystkich źródeł opadami atmosferycznemi, zmniejszenie to jednak jest wcale nieznaczne. Wogóle rok bieżący był kamieniem próbierczym dla Regulic.

— **Wiedeń** 14 listopada. (*K*). Dymisya i choroba marszałka Zyblikiewicza wywarły mimo Delegacyj i sprawy bułgarskiej w tutejszym świecie politycznym wielkie wrażenie. Dr Zyblikiewicz umiał sobie zdobyć tutaj zupełnie odrębne, wyjątkowe stanowisko. Jako marszałek krajowy była to osobistość używająca znaczenia i wpływu, a rzecz rzadka w podobnych razach, spotykająca poważanie i sympatye, dlatego też wiadomości o polepszeniu zdrowia ucieszyły powszechnie.

Ostatniemi czasy dwie zmiany wydawców wpływowych dzienników, a następnie pojawienie się nowego dziennika wielce zajęły publiczność. Mówię o *Wiener Allg. Ztg* i *N. W. Tagblatt.*

Do pierwszej dał powód dość zabawny pojedynek w Preszburgu, na który antagoniści wyjeżdżając, uzbroili się w przewidzeniu niekrwawego rezultatu, przez oszczędność, w tak zwane *hin & retour* bilety.

W *Neues Wiener Tagblatt* kryzys ciekawsza i poważniejsza, dlatego o niej powiem słów kilka. Dziennik ten najbardziej lubiony i rozpowszechniony w Wiedniu, niegdyś własność p. Maurycego Szepsa, galicyanina, przeszedł od lat kilku na własność spółki akcyjnej. Kontrakt sprzedaży warował dla p. Szepsa nieograniczoną niezawisłość tak w redakcyi jak administracyi dziennika z penalem 100,000 złr. za naruszenie ugody. Dziennik ten stał w pewnych sprawach opozycyjnie do rządu. Gdy zaś Rada zawiadowcza, mniejsza już o to z jakich powodów, chciała prawa wydawcy ograniczyć, p. Szeps wystąpił i reklamuje teraz penał 100,000 złr. i prócz tego 32,000 złr. z innego tytułu, poddając tę sprawę kontraktem przewidzianemu sądowi polubownemu, Rada zaś zawiadowcza wezwała do pomocy aż pięciu adwokatów i chce procesu.

Lecz nie na tem koniec. P. Szeps występując, przypomniał sobie, że nim założył *N. W. Tagblatt*, był głównym redaktorem *Morgenpost.* Ten dziennik, choć egzystujący już 26 lat, teraz dogorywał. Otóż, niewiele myśląc, nabywa swe dawne pismo i *stante pede* przerabia na *W. Tagblatt*, podobny nietylko co do tytułu ale całego układu pisma, z którego wystąpił. Ztąd dwa dzienniki do siebie jak dwie krople wody podobne. Jeden piszący w tradycyi i formie wyrobionej przez p. Szepsa, drugi pisany i wydawany przez niego samego.

Polemiki, prócz abonentowej, między niemi niema, lecz kto zna zręczność, talent i stosunki p. Szepsa, nie wątpi, że tenże zdoła swój nowy dziennik nietylko na wysokości dawnego utrzymać, ale wobec danej konkurencyi podnieść, kiedy znów dawny, pozbawiony wytrawnego kierownika, wnet chromać zacznie, chyba że znów w innej formie wystąpi i coś nowego wymyśli, o co niełatwo. Tymczasem podziwiać trzeba spryt, talent i pracę człowieka, który zdołał w zaledwie 14 dni tak skomplikowaną maszynę, jak dziennik tych rozmiarów, tak świetnie w świat puścić.

Tak teraz w modzie będące licytacye dzieł sztuki, rozpoczyna znany wam p. Michał Newliński wyprzedażą swej ślicznej i bogatej kolekcyi. Na targu antyków był p. Newliński znaną osobistością i posiada też wiele cennych przedmiotów.

Nominacya radcy sekcyi, p. H. Blumenstoka, szefem kancelaryi Rady państwa, bardzo mile przez sfery polityczne została przyjętą. Czeka go podobno bliski awans na hofrata, który zresztą mu się należy.

— **Zagraniczne reprezentacye Rosyi.** Liczbę zagranicznych misyj rosyjskich pomnożyły w tym roku dyplomatyczne agentury w Korei i Bucharze, równie jak nowe konsulaty w Liverpoolu i Hill. Wogóle utrzymywać będzie Rosya, jak zaznaczają *St. Petersb. Wiedom.*, w przyszłym roku w Europie sześć ambasad: w Berlinie, w Wiedniu, w Konstantynopolu, w Londynie, w Paryżu i w Rzymie, równie, jak następujące misye dyplomatyczne: w Atenach, w Bernie, w Brukseli, w Bukareszcie, w Belgradzie, w Washingtonie, w Weimarze, w Hadze, w Dreznie, w Jeddo, w Karlsruhe, w Kopenhadze, w Lizbonie, w Madrycie, w Monachium, w Pekinie, w Rio Janeiro, w Sztokholmie, w Stutgarcie, w Teheranie i w Cetynii.

— **Najdłuższy w świecie tunel**, bo 46 kilometrów wynoszący, będzie mieć nowy wodociąg w Nowym Jorku. Pracuje nad nim dniem i nocą naprzemian po 3000 ludzi, mających do pomocy więcej, niż 100 maszyn wiertniczych i kolosalne przyrządy do wydobywania żwiru. Wychodząc z zasady, że czas to pieniądze, wybito dla przyspieszenia dzieła 26 szybów do głębokości przyszłego tunelu, by z wielu punktów można naraz prowadzić robotę. Koszta obliczono na 300 milionów franków, a czas budowy na dwa lata. Tunel ten przeto będzie nietylko najdłuższy, ale i najprędzej wykończony. Nad tunelem przez Mont-Cenis (12.320 metrów) pracowano 14 lat, do wykończenia tunelów przez górę św. Gotharda (14900 m.) i arulańskiego (10.270 m.) potrzebowano po 8 lat. Dawny wodociąg nowojorski, zbudowany w roku 1832, kosztował w całości tylko 70 milionów franków; obecnie nie wystarcza przy olbrzymim wzroście miasta i konsumcyi.

— **Książęca ofiara.** Jeszcze Paryż nie ochłonął z podziwu dla wspaniałomyślności, z jaką książę Aumale ofiarował zamek swój na rzecz Akademii, a już stolica Francyi zapisać może w swoich kronikach czyn obywatelski najdonioślejszej wagi, tym razem jednej z mieszczanek swoich. Pani Boucicault, właścicielka znanych na całym świecie olbrzymich magazynów „Au bon Marché,“ ofiarowała na rzecz swoich 2000 blisko oficyalistów sumę czterech milionów franków dla założenia kasy emerytalnej. Książęcy dar postawił panią Boucicault w rzędzie wielkich dobroczyńców, budzących podziw i uznanie świata. Wysokość ofiary daje wyobrażenie o zyskach, jakie właścicielce przynosi olbrzymi interes. Zapewniając oficyalistom swoim spokojną starość, pani Boucicault zapewniła sobie jednocześnie wiernych urzędników, każdy bowiem wiedząc, że nie potrzebuje się troszczyć o chleb powszedni po wysłużeniu danej liczby lat, starać się będzie pilnem wypełnianiem obowiązków na to zabezpieczenie losu zasłużyć. Pani Boucicault wogóle znana jest w Paryżu jako nader dbała o dobro podwładnych swoich zwierzchniczka.

— **Szalony skok.** Niejaki Donovan założył się w przeszłym tygodniu, że z mostu w Brooklynie skoczy do morza i na brzeg wypłynie. Wśród ogromnego napływu publiczności wykonał skok i świetnie zdobył wygraną. Pomyślny skutek ośmielił go drugi zawrzeć zakład, że z mającego 200 stóp wysokości mostu nad Niagarą skoczy w rzekę. Ze wszech stron zgromadzili się widzowie. Danovan skoczył i w pierwszej chwili zniknął pod powierzchnią wody. Lecz już w paru sekundach wypłynął na wierzch i płynął wśród radosnych okrzyków tłumu do brzegu. Tym razem nie wyszedł jednak cało, złamał bowiem żebro i leży obecnie w szpitalu w Nowym Jorku, gdzie miał kilka ataków krwawych wymiot. Jest jednak nadzieja, że szalonemu skoczkowi uratowanem zostanie życie.

Wiadomości policyjne. Wskutek zarządzonej obławy organa policyjne przyaresztowały 136 osób niemających żadnego zatrudnienia ani utrzymania; z tych odstawiono c. k. sądowi celem ukarania za włóczęgostwo osób 46, Magistratowi 5, do szpitala odesłano 7 osób dotkniętych chorobami zakaźnemi; z resztą postąpiono we własnym zakresie działania.

— Dnia 16go listopada pogoda; term. od 2·0 doszedł do 7·7 C. Barometr idzie w górę; o g. 7ej rano d. 17 stan jego był 741·4 millim., term. —1·2 C. Wiatr półn.-wschodni.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 18go: Po raz trzeci: *Szczęście małżeńskie* (Le bonheur conjugal), komedya w 3 aktach, z francuskiego, Albina Valabrequa.

W sobotę 20go: Po raz pierwszy: *Adwokat bez klientów*, komedya w 3 aktach, pp. Adolfa Abrahamowicza i Lucyana Kwiecińskiego.

W niedzielę 21go: Po raz czwarty: *Męczennica* (Martyre), dramat w 5 aktach, z francuskiego, pp. D'Ennery i Tarbé, z panią Hoffmannową w roli tytułowej.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na **Wawelu** zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— We czwartek d. 18go listopada: Poświęcenie Kościoła rzymskiego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Na posiedzeniu komisyi antropologicznej, odbytem w d. 11 b. m, Przewodniczący Dr Majer zawiadomił o wyjściu i rozesłaniu 10go, a rozpoczęciu 11go tomu „Zbioru wiadomości do antropologii krajowej.“ Członek komisyi p. G. Ossowski złożył w imieniu Dra Słupskiego 2 popielnice, wykopane przypadkowo w Opoczyńskiem i 1 młot z rogu jeleniego tamże znaleziony. Tenże zapowiedział nową pracę archeologiczną, którą członek kom. X. Siarkowski ma nadesłać razem z wykopaliskami. Przedstawił wreszcie 2 fotografie wyrobów krzemiennych, niedawno odkrytych pod Weroną przez p. Destefaniego i wykazał wyraźne podobieństwo tychże z wyrobami kościanemi z jaskiń Mnikowskich. Przewodniczący zwracając uwagę na zamieszczoną w piśmie komisyi rozprawę antropologiczną Dra Iłgawskiego-Hryszcewicza o objawach fizyologicznych życia płciowego u niewiast pow. Zwinogrodzkiego gub. Kijowskiej, przedstawił potrzebę zbadania tego przedmiotu w naszym kraju. Potrzebę tę uznano jednomyślnie; komisya zatem odwoła się w tej mierze do życzliwości właściwych lekarzy krajowych, ułatwiając im zadanie przez dostarczenie drukowanych formularzy; tymczasem z wdzięcznością przyjęto oświadczenie obecnego na posiedzeniu Dra Oettingera, że chętnie dostarczy odpowiednich spostrzeżeń ze szpitala, którym zarządza. W końcu sekretarz komisyi prof. Kopernicki poddał pod uchwałę komisyi 2 wnioski: 1) ażeby ograniczając do jakiegoś czasu antropo-archeologiczne badania jaskiń, przedsięwziąć poszukiwania w cmentarzyskach, grodziskach i innych tego rodzaju zabytkach przedhistorycznych; 2) ażeby przeprowadzić systematycznie badania w kraju etnograficzne, według planu w tym celu obmyślanego. Co do 1go, uznano potrzebę pewnego zaokrąglenia poszukiwań w jaskiniach, dotąd z wszelką gorliwością i znajomością rzeczy prowadzonych przez czł. kom. p. Ossowskiego, następnie zaś zwrócić przedewszystkiem uwagę na badania w kierunku przez wnioskodawcę wskazanym. Co do 2go, ten poparty przez Przewodniczącego i p. O. Kolberga, w całości przyjęto, dla ułożenia zaś planu temu odpowiedniego wyznaczono komitet złożony z pp.: wnioskodawcy, Kolberga, prof. Malinowskiego, Kosińskiego i Gustawicza.

Teatr. *Szczęście małżeńskie*, komedya Valabrequa, graną była po raz drugi wczoraj i zapełniła teatr publicznością. Komedya ta dla swoich prawdziwych zalet znalazła powodzenie i sympatyę publiczności, wskutek tego przedstawioną ona będzie po raz trzeci we czwartek. Do powodzenia przyczynia się wyborna gra artystów, którzy wczoraj także złożyli jej dowody, a między innemi wymienić winniśmy typowy i zabawny sposób oddania roli judzącej żonę siostry, przez p. Sułkowską. — Na sobotę przygotowuje Dyrekcya *Adwokata bez klientów.* — Zapowiedziany na niedzielę *Kościuszko pod Racławicami* musi być odłożonym z powodu niedyspozycyi p. Solskiego; w niedzielę za to przedstawioną będzie *Męczennica*, dramat słynnej spółki D'Ennery i Tarbe. Rolę tytułową odegra pani Hoffmannowa.

W piątek 19 listopada odbędzie się w sali Hotelu Saskiego trzeci wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego ze współudziałem p. Oktawii Księżarskiej, pp. A. S i J. N. Hocka, pod kierunkiem Wiktora Barabasza. Program jest następujący: Noskowski: „Gdy w czystem polu słoneczko świeci,“ na głosy żeńskie z towarzyszeniem fortepianu; Żeleński: „Barcarola,“ duet na sopran i baryton z towarzyszeniem fortepianu, odśpiewają p. Księżarska i p. A. S.; Jadasohn: „Kwintet na fortepian, dwoje skrzypiec, altówkę i wiolonczelę *a*) *Allegro*, *b*) *Adagio*, *c*) *Scherzo*, *d*) *Finale*, odegrają p. W. Świtkowska i pp. Singer, ***, Hock i Novacek; *a*) Schumann; „Mondnacht,“ *b*) Rubinstein: „Die Wanderschwalbe, odśpiewa p. O. Księżarska; Mozart: „Ave rerum,“ na chór mięszany; Klengel: *a*) Barcarola, *b*) Mazurek, solo na wiolonczelę odegra p. Novacek; Beethowen: „Adagio“ i „Finale“ z I. tria smyczkowego, odegrają pp. Singer, Hock i Novacek; Weinwurm: „Serenada,“ na głosy męskie.

(*s.*) **Krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych** powzięło piękny zamiar sprowadzania na swoją wystawę celniejszych dzieł z dziedziny malarstwa europejskiego, dla zapoznawania swoich członków z rozwojem sztuki powszechnej. Pierwszym tego rodzaju obrazem, jaki już w ciągu bieżącego miesiąca ujrzeć mamy w salonach naszej nieustającej expozycyi w Sukiennicach, bedzie *La Jacquerie* (Wojna chłopska) przez Jerzego Rochegross'a. W ubiegłym roku, w salonie paryskim wynagrodzony on został najzaszczytniejszą oznaką uznania, bo medalem honorowym. Georges Rochegrosse (o którym nasz kronikarz paryski pisał w swoim czasie obszernie), chociaż jeszcze bardzo młody, należy już obecnie do najznakomitszych reprezentantów malarstwa historycznego we Francyi, a utwór jego — z którym publiczność krakowska wkrótce się zapozna — zaliczyć potrzeba do najprzedniejszych kreacyj nowoczesnego pędzla. Tak przedmiot niezmiernie zajmujący, nader dramatycznie i z wielkim talentem wyczerpany, jak nieporównana technika, stawiają *La Jacquerie* w rzędzie najbardziej interesujących płócien ostatniego dziesięciolecia. Surowa i bezstronna krytyka to i owo zarzucić mu może, nie jest jednakże w stanie nie powitać go gorącem uznaniem i szczerym aplauzem. Powinszować należy Zarządowi naszego Tow. Przyjaciół Stuk pięknych, że tak lubownikom, jak i artystom polskim oddaje istotną przysługę, produkując w Krakowie cenne dzieło, będące niemal ostatnim wyrazem postępu technicznego sztuki malarskiej we Francyi, która w tym kierunku dotąd jeszcze Europie przoduje.

Na Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Dulębianki: „Motra;— Kędzierskiego: „Pastuch;— Kruszyńskiego: „Portret mężczyzny;“— Lepszego: „Portret niewiasty;“— Fabiańskiego: „Wnętrze kaplicy Batorego;“ „Zwaliska zamku melsztyńskiego,“ akwarelle.

Hr. Jan Aleksander Fredro wygrał w Warszawie proces, wytoczony dyrekcyi teatrów rządowych, która za dwie przedstawione komedye, jedną pióra ojca, drugą własną, nie wypłaciła mu żadnego honoraryum. Sąd przyznał znakomitemu autorowi 550 rubli, które hr. Jan Aleksander Fredro natychmiast przeznaczył na wydalonych z Prus.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 16 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 983, węgierskich 1820 i wołów niemieckich 1039; razem 3941 sztuk.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1524 wołów.

Płacono za woły opasowe galicyjskie 52, 55 do 58 złr., osobliwe 59, wyjątkowo 60, za woły paszone 45, 48—94 złr.; za woły opasowe węgierskie 54, 58—59 złr., osobliwe 60, 62—63 złr., za woły paszone 45, 48—50 złr. i za woły niemieckie 56, 58, 50, 62—64 złr., wszystkie za 100 kilo mięsa.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średnio-ciężkich i lekkich węgierskich 3,992, tudzież galicyjskich warchlaków 3,890, razem 7,882 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 37 do 38½ złr. za średnio-ciężkie 34, 35—36— złr., za lekkie 27—30 złr., i za galicyjskie warchlaki 30—32, 35 i 37 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2440-?)

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„Stan zdrowia p. marszałka kraj. Dra Zyblikiewicza z każdym dniem staje się pomyślniejszym. Czcigodny pacyent czuje się dziś zupełnie

zdrowym i chciał nawet wyjść na świeże powietrze, ale z powodu wilgoci odstąpił za poradą Dra Hoszarda od swego zamiaru. Zewsząd otrzymuje p. Marszałek mnóstwo listów i telegramów z zapytaniem o stan zdrowia, na które natychmiast sam odpowiada."

Pomimo przesłanego nam telegraficznie zaprzeczenia, z tego samego źródła, z którego nam udzielono pierwotnie wiadomości, zapewniają nas ponownie, że B. Petrowicz jest obecnie kandydatem na tron bułgarski, że o nim mówią w rosyjskich kołach w Wiedniu, i że z poważnej strony zapewniają o prawdziwości tej wiadomości.

Znajdujemy następujące telegramy w *Słowie* warszawskiem:

Poznań 16 listopada. (Od naszego koresp.). Naczelny prezes Księstwa Poznańskiego odrzucił pięciu kandydatów na proboszczów, przedstawionych przez władzę duchowną.

Berlin 16 listopada. (Od naszego korespondenta). Książę Bismark wyraził się do pewnego dyplomaty, iż wierzy w utrzymanie pokoju. Po odbyciu konferencyi z cesarzem, kanclerz wyjechał do Friedrichsruhe.

Zajścia w Bułgaryi.

O obecnym stanie rzeczy w Bułgaryi odzywa się *Nordd. Allg. Ztg*: „Faktyczne położenie rzeczy w Bułgaryi nie zmieniło się prawie w niczem, z wyjątkiem tej jednej okoliczności, że dotychczasowi współpracownicy Karawełowa zerwali z nim stanowczo, a rekonstrukcya rejencyi odbyła się w duchu narodowo-bułgarskim z Żiwkowem na czele. Fakt ten prostuje sam przez się obiegające przed kilku dniami wieści, że odrzucenie korony przez księcia Waldemara spowoduje ustąpienie rejencyi. Tylko sobranie odroczyło się na czas nieograniczony, gabinet zaś pozostanie i podejmie stałą (*permanent*) walkę przeciw wymaganiom Kaulbarsa, których znaczenie, jak mniema hr. Kalnoky, przeceniają zanadto."

Tymczasem nie przestaje Kaulbars występować po dawnemu. Po odebraniu odpowiedzi, że skutkiem stanu oblężenia prefekt, którego usunięcia żądał za aresztowanie w Filipopolu pijanego kawasa, nie może odpowiadać za zajścia po ogłoszeniu stanu oblężenia, zażądał zrazu, jak wiadomo, wydalenia oficerów, biorących udział w aresztowaniu, później obostrzył swe żądanie i zażądał usunięcia brygadyera. Tym jednak jest członek rejencyi Mutkurow, którego wówczas w Filipopolu nie było. Rejencya, oburzona tem żądaniem, postanowiła wcale nie odpowiedzieć na nie.

Mowa Kalnokiego, a szczególnie ustępy, wspominające o życzeniach Bułgarów, które przyjętemi być mogą, o autonomii bułgarskiej i o chwyceniu się energicznych środków przez Austro-Węgry na przypadek częściowej lub zupełnej okupacyi Bułgaryi, tudzież o postępowaniu Kaulbarsa, sprawiły w Zofii nadzwyczaj dobre i pokrzepiające wrażenie. Jedno z pism rządowych ogłosiło je w osobnem wydaniu. Wpłynęło też to już na stanowczą postawę, jaką rząd postanowił zająć w sprawie przesadnych żądań Kaulbarsa w sprawie chwilowego aresztowania kawasa.

Według telegramu z Petersburga do *Köln. Ztg* odbył się w Petersburgu w sobotę pod przewodnictwem jenerała Obruczewa rodzaj rady wojennej w sprawie przyszłej wojskowej organizacyi Bułgaryi. W obradach wzięli udział: szef akademii sztabu jeneralnego Dragomirow, dawniej w Bułgaryi czynni jenerałowie ks. Kantakuzene i Sobolew, jenerał Kuropatkin i inni dostojnicy wojskowi. O obsadzeniu księstwa wcale nie mówiono, gdyż uważano za rzecz niewątpliwą, iż wszystko złoży się według życzeń rosyjskich. O obecnej działalności jen. Kaulbarsa wyrażano się z wielkiem uznaniem. Prawdopodobnie, skoro kwestya następstwa na tron bułgarski przez nominacyę ks. Mingrelii będzie załatwioną, zostanie ostatni rosyjski minister wojny ks. Kantakuzene zamianowany ponownie ministrem wojny. Rosyjscy oficerowie mają znowu zająć swoje dawne stanowiska, z wyjątkiem tych, którzy ks. Aleksandrowi okazywali szczególniejsze sympatye. Zastanawiano się także nad zmniejszeniem wojska bułgarskiego, lecz pod tym względem nie powzięto decyzyi.

Z głosów prasy niemieckiej podaliśmy już ennuncyacye *Nordd. Allg. Ztg* w „Przeglądzie politycznym". *Koeln. Ztg* pisze, że przez jasne określenie granicy, do której Rosya bezkarnie posunąć się może, rozprószył hr. Kalnoky płonne obawy przed szerzącym się panslawizmem. *National Ztg* i *Freisinnige Ztg* zajmują się przeważnie stosunkiem Niemiec do Austryi w sprawie wschodniej.

„Z mową Kalnokiego — mówi *National Ztg* — rozpoczął się nowy akt dramatu wschodniego. Anglia występuje w nim, jako nowy czynnik. Co do Niemiec, nie pozostawia Kalnoky żadnej wątpliwości, że Bułgarya interesów ich nie obchodzi, Austrya jednak ma tam interes żywotny. Drogi obu państw spotkałyby się jednak znów ze sobą, gdyby się kwestya egzystencyi Austryi pojawić miała."

„Zdaje się to na pozór tak, jakby to nastąpić miało dopiero w razie odniesienia klęski przez Austryą. Że jednak byłoby przewrotnem dać upaść sojusznikowi, a potem dopiero biedz mu w pomoc, nie umiemy, mówi *Nat. Ztg*, wyobrazić sobie dokładnie właściwego stanowiska, jakie z tego orzeczenia Niemcom ma przypaść. Na wszelki przypadek starają się już Niemcy teraz pośredniczyć w kierunku utrzymania berlińskiego traktatu, uznając tylko kierownicze prawo Rosyi w sprawie bułgarskiej."

Freisinnige Ztg przyznaje, że Niemcy ze względu na Francyę zmuszone są do zajęcia rezerwowanego stanowiska, z drugiej jednak strony nie mogłyby mieć przymierze z Niemcami żadnego znaczenia dla Austryi, gdyby na półwyspie bałkańskim nie mogła w danym razie liczyć na Niemcy. Zdaje się więc, że Kalnoky dlatego tylko nie wspominał o pomocy, na jaką z tej strony liczyć może, aby przez to nie osłabiać pośredniczącego wpływu Niemiec na Rosyę.

Journal des Débats mniema, że co Kalnoky o Anglii i o Włoszech powiedział, da do myślenia w Petersburgu. Odjazd ks. Bismarka do Friedrichsruhe świadczy zresztą najlepiej, że sprawy zagraniczne nie obudzają żadnych obaw.

Z Anglii donoszą do *Journal des Débats*, że Rosya uczyni zapewne to w Bułgaryi, co Anglia w Egipcie, tj. starać się będzie opanować zwolna wojsko i administracyę.

Telegramy.

Wiedeń 17 listopada. (pryw.) Do *Tagblattu* donoszą z Zofii: Kaulbars oświadczył, że jeśli do środy nie otrzyma żadnej satysfakcyi z powodu zajścia z kawasem konsulatu rosyjskiego, opuści stanowczo we czwartek Bułgaryę.

Wiedeń 17 listopada. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Zofii: Utrzymują tu, że Kaulbars w najbliższych dniach opuści Bułgaryę, ponieważ jego reklamacya w sprawie usunięcia komendanta Filipopolu nie została uwzględnioną.

Niezawisła Bułgarya zaleca rządowi, aby wobec mów Salisburego i Kalnokiego absolutnie nie uwzględniał niesłychanych żądań Kaulbarsa, gdyż los Bułgaryi nie zależy jedynie od Rosyi. Na dzień 19 b. m., jako rocznicę bitwy pod Śliwnicą, przygotowują tu demonstracye na cześć ks. Aleksandra.

Petersburg 17 listopada. (pryw.) *Nowosti* piszą: Zadanie dyplomacyi jest już prawie skończone. Po mowie Kalnokiego nie dałyby się dyplomatyczne rokowania pogodzić z godnością narodu, a w interesie pokoju nie byłyby pożądane. Gdyby pogróżki Kalnokiego oznaczać miały nieodwołalną decyzyę Austryi, wówczas musianoby z bronią w ręku bronić niezawisłości Bułgaryi. Dla Rosyi nadeszła już chwila, aby z gotowością przejętego patryotyzmem ludu rosyjskiego stanęła w obronie swych praw historycznych na Wschodzie. Inne dzienniki piszą spokojniej, ale w podobnym duchu.

Wiedeń 17 listopada. (pryw.) Do *Tagblattu* (Szepsa) donoszą z Warny: Komendant załogi tutejszej kapitan Sarafow i pięciu podwładnych mu oficerów z powodu konspiracyi z żołnierzami rosyjskimi zostali aresztowani, a następnie zmuszeni do opuszczenia Bułgaryi. Udali się oni do Rosyi.

Wiedeń 17 listopada. (pryw.) *N. fr. Presse* zamieszcza telegram z Rzymu, zaprzeczający doniesieniu, jakoby komendant okrętu „Orenga" otrzymał polecenie, aby prosił sułtana o wolny przejazd przez Dardanelle dla włosko-angielsko-austryackiej eskadry.

Wiedeń 17 listopada. (pryw.) Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Tirnowy: Odjazd deputacyi do mocarstw został odroczony.

Do tegoż dziennika donoszą z Konstantynopola: Przyznają tu otwarcie, że między Portą a Rosyą istnieje zupełna jedność zapatrywań co do stanowiska względem rejencyi bułgarskiej.

Telegramy własne „Czasu".

Peszt 17 listopada. *Pester Lloyd* pisze o przebiegu wczorajszego posiedzenia Delegacyi węgierskiej, że dyskusya toczyła się w formach pełnych kurtuazyi. Andrassy oświadczył w końcu, iż cieszy go możność skonstatowania, że jego skrupuły są usunięte, i że po otrzymanych wyjaśnieniach zgodzić się może w zupełności z zapatrywaniami ministra.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza przeniesienie w stan spoczynku ambasadora Ludolfa na własne jego żądanie, przy równoczesnem wyrażeniu mu zupełnego najwyższego uznania za znakomite, pełne wierności i poświęcenia usługi, jakie oddał Cesarzowi i państwu.

Cesarz udzielił staroście powiatowemu w Żywcu Morawetzowi w uznaniu znakomitych jego zasług krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Peszt 17 listopada. Z komisyi dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej. W dyskusyi nad *exposé* Kalnokiego zabiera głos Andrassy.

Omawiając to *exposé* stwierdza mowca, że *exposé* odpowiedziało jego oczekiwaniom. Mowca obawia się jednak, że *exposé* to tylko co do jednego punktu nie będzie miało trwale uspokajającego skutku. Kalnoky zaznaczył bowiem wprawdzie pocieszający fakt dalszego istnienia przymierza z Niemcami, ale zdawał się punkt ciężkości przywięzywać do tego, że pośrednicząca działalność Bismarka nie jest skierowaną ku życzeniom któregokolwiek mocarstwa, ale przedewszystkiem ku utrzymaniu pokoju. Otóż zapatrywanie tych, którzy nasze przymusowe położenie wobec zawikłań na Wschodzie uważać chcą za wypływ stosunku z Niemcami, jest tego rodzaju, że Niemcy poświęciły nasze interesa dla utrzymania pokoju. Mowca sądzi, że alians z Niemcami jest dla interesów obu państw wobec możliwych przyszłych wypadków, tudzież dla utrzymania pokoju europejskiego zbyt ważny, aby ta kwestya nie miała być zupełnie wyjaśnioną. Mowca jest i dziś zdania, że alians z Niemcami jest rękojmią pokoju europejskiego, która nie mogłaby być zastąpioną przez żadne inne ugrupowanie lub kombinacye. Jestto naturalny i pewny alians, gdyż wzajemne interesa obu państw nigdzie nie kolidują ze sobą; jest on także dobrodziejstwem dla Europy, ponieważ ma odporny charakter, i ponieważ jest aliansem między potężnemi dwoma państwami, które dążą tylko do zapewnienia wewnętrznego rozwoju.

Sytuacya zmieniła się od dnia, kiedy punkt wyjścia polityki naszej skierowany został ku temu, aby w kwestyi wschodniej zawsze i przedewszystkiem starać się o osiągnięcie porozumienia z Rosyą. Przyczyny, że nowe ugrupowanie trzech mocarstw wywołało dotąd bardzo wiele niepokojów, poszukać należy w tem nienaturalnem ugrupowaniu. Ten alians stracił siłę dla utrzymania pokoju europejskiego, gdyż alians trzech mocarstw, z których dwa tam, gdzie właśnie powinny jednomyślnie współdziałać, miały różne interesa, nie mógł już imponować żadnemu państwu europejskiemu. Wskutek trudności tego stosunku, popadły Niemcy w zupełnie niemożebne położenie, w którem nawet wyjątkowe stanowisko Bismarka i jego równe dla obu stron szczere pośrednictwo nie mogło już wystarczyć.

Jeźli mowca upatruje w *exposé* jaki brak, to właśnie we wzmiance, że my w razie potrzeby nawet zupełnie sami stanęlibyśmy w obronie traktatu berlińskiego, dopóki nie zostanie stworzoną inna podstawa prawna. Mowca jest stanowczo przekonany, że dopóki Austro-Węgry w kwestyi bałkańskiej będą stały na gruncie programu, który odpowie interesom monarchii i pokojowi europejskiemu, dopóki Austro-Węgry nie zażądają same tego, czegoby innym odmówić musiały, jak to i Tisza napomknął, dopóty pod każdym warunkiem liczyć mogą na poparcie Niemiec.

Mowca zapytuje następnie Kalnokiego, jak należy rozumieć oświadczenie jego co do przywrócenia lepszego stosunku między Rosyą a Bułgaryą.

Zdaniem mowcy jest w Bułgaryi wszystko uregulowane przez traktat berliński, z wyjątkiem unii. Mowca cytuje odnośne artykuły traktatu, wykazując, że w żadnym z tych artykułów nie dano do poznania zamiaru, aby Rosyi przyznać szczególne stanowisko. Oświadczenie ministra, że do ostatecznego uporządkowania w Bułgaryi konieczne jest współdziałanie Rosyi, mogłoby być tylko w ten sposób tłómaczone, że istniejące zupełnie legalne stosunki mają być zmienione na korzyść Rosyi. Oświadczenie to jest zresztą w oczywistej sprzeczności z rozwiniętym przez Tiszę programem.

Otóż co do tych kwestyj prosi mowca ministra o wyjaśnienie.

Peszt 17 listopada. (Z komisyi dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej). W dyskusyi nad *exposé* Kalnokiego przemawiali referent Falk, Andrassy, Zichy i Apponyi.

Następnie zabrał głos Kalnoky. Mowca stwierdza w odpowiedzi na wywody referenta, że rząd w oświadczeniach, jakie złożył w sprawie unii między wschodnią Rumelią a Bułgaryą na początku zeszłorocznej sesyi Delegacyi, stanął na gruncie traktatów i że na gruncie tym i dziś jeszcze stoi. Rząd równie wówczas jak i dziś ma na myśli uregulowanie tej kwestyi przez mocarstwa traktatowe, które jedynie są kompetentne do uwzględnienia życzeń ludności. Protokół konstantynopolski nie stworzył stanowczej sytuacyi, a praktyczny punkt ciężkości leży w przewidzianej w tym protokóle rewizyi wschodnio-rumelskiego statutu, któryby uregulował wewnętrzne, a głębiej w życie ludu sięgające kwestye administracyjne. Rząd miał jasny i określony cel; niestety wypadki nie dozwoliły osiągnąć tego celu.

Przechodząc do uwag Andrassego, powiada minister, że przez swoje oświadczenie, iż do stanowczego uregulowania stosunków bułgarskich konieczne jest współdziałanie Rosyi, rozumiał naturalnie tylko współdziałanie wszystkich mocarstw traktatowych włącznie z Rosyą, tudzież uregulowanie głównie owych stosunków, które zależą od obecnie faktycznego zlania się Bułgaryi z wschodnią Rumelią. Minister zgadza się w zupełności z oświadczeniem Andrassego, że w pozycyi Bułgaryi, tak jak traktat berliński pozycyę tę unormował, nie powinno być nic zmienionem. Minister oświadczył to sam w *exposé*. Mimo to jednak Bułgarya na podstawie traktatów pod niejednym względem zależy od współdziałania mocarstw, a także i od współdziałania Rosyi, jak n. p. pod względem zatwierdzenia wybranego księcia, sankcyonowania unii, oraz w innych sprawach. Bułgarska zaś konstytucya jest wewnętrzną sprawą bułgarską, i czy Bułgarya konstytucyę tę zatrzymać, czy zmienić zechce, to jest już jej rzeczą.

Minister powtarza w końcu, że w poruszonem niestety przez Andrassego oświadczeniu, nie chciał ani stawiać żadnego programu, ani naruszać traktatowego stanowiska Bułgaryi, gdyżby sprzeciwiało się to jego własnemu oświadczeniu. Mimo to nikt nie może zaprzeczyć, że stosunki między Rosyą a Bułgaryą są bardzo ważne dla przyszłości, pokoju, dobrobytu i bezpieczeństwa Bułgaryi. Niepodobna sobie pomyśleć, aby między potężnem mocarstwem a małem państwem mogły trwać przez dłuższy czas naprężone stosunki, jeźliby inne jakieś mocarstwo nie zechciało utrzymywać ustawicznej straży po za plecami małego państwa. Ale któreż mocarstwo podjęłoby się tej roli? Dlatego też zrozumiałem jest życzenie, że skrajne naprężenie, istniejące między Rosyą a Bułgaryą, powinno być w jakikolwiek sposób złagodzone, a ostatecznie usunięte, gdyż inaczej trudnoby było stworzyć w tych małych krajach tak konieczny trwały pokój i bezpieczeństwo. Minister nie powiedział, że specyalną rzeczą jest Austryi starać się o to, ale kto życzy sobie trwałych stosunków, musi także pragnąć, aby między Rosyą a Bułgaryą istniały mniej naprężone, niż obecnie, stosunki.

Peszt 17 listopada. (Z komisyi dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej). Po odpowiedzi Kalnokiego oświadcza Andrassy, że wątpliwości jego przez oświadczenia ministra zostały usunięte.

Kalnoky zaznacza ponownie, że monarchia stoi na stanowisku traktatu.

Następnie zabrał głos Apponyi. Mowca gani, że ministerstwo spraw zagranicznych utrzymuje tylko formalnie swój program, podczas gdy Rosya stara się osiągnąć faktyczne korzyści. My zachowywaliśmy zawsze formę, a Rosya istotę rzeczy. My jesteśmy zaangażowani na Bałkanie przez żywotne interesa, a Rosya tylko przez ambicyę.

Horwath życzy sobie, aby w sprawozdaniu zaznaczono, że sposób, w jaki minister nacechował przeszłość, da wyraz postępowaniu na przyszłość.

Dalszy ciąg dyskusyi nastąpi jutro.

Peszt 17 listopada. W komisyi dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej oświadczył Kalnoky na odnośne zapytania, że rokowania taryfowe z Turcyą zostały znowu w ostatnich czasach podjęte, a ponieważ nie chodzi o wielkie różnice, przeto spodziewać się należy, że wkrótce zostaną zakończone.

Również rokowania między Austryą a Grecyą w sprawie traktatu handlowego, które wskutek zeszłorocznych wypadków zostały przerwane, a które obecnie znów mają się rozpocząć, każą się spodziewać przy dobrej woli obu stron pomyślnego rezultatu.

Co się tyczy austro-rumuńskich stosunków handlowych, które o wiele bliżej obchodzą Austro-Węgry, wyraża Kalnoky głębokie ubolewanie, że nie udało się doprowadzić te rokowania do pomyślnego rezultatu; sądzi jednak, że od tego czasu zaszedł pewien zwrot w opinii publicznej w Rumunii. Zerwanie stosunków handlowych przyniosłoby tylko szkodę obu państwom. I u nas panuje usposobienie, sprzyjające ponownemu zawiązaniu dawnych stosunków. Obecne poufne rokowania są w takiem stadyum, iż przy obopólnych dobrych dyspozycyach spodziewać się można, że obecna dla obu stron niemiła sytuacya wkrótce się zakończy.

Peszt 17 listopada. Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej przyjęła bez dyskusyi i bez zmiany preliminarz budżetu ministerstwa wspólnych finansów i najwyższej Izby obrachunkowej, a następnie przyjęła do wiadomości sprawozdanie o funduszach, zostających pod zarządem ministerstwa wspólnych finansów.

Komisya przyjęła wreszcie wniosek referenta, żądający zaproszenia ministra skarbu, aby udzielił bliższych wyjaśnień co do uzasadnienia cyfr, odnoszących się do pozycyi pokrycia „opłaty cłowe."

W dyskusyi nad kredytem dla krajów okupowanych wzięli udział: Chlumecky, Dumba, Kallay i Matusz. Jutro toczyć się będzie dyskusya w dalszym ciągu.

Kursa. Wiedeń 17 listopada. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 83·60. — Renta austr. srebrna opod. 84·65. — Renta 4% złota austr. 113·55. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 101·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 870·—. — Akcye kredytowe 284·80. — Londyn 125·75 — Napoleony 9·94.— — Dukaty 5·94. Marki 61·62—. — 5% Renta węg. papier. 92·80. 4% Renta węg. złota 103·30. — Losy prem. węg. 122 50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50 — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96.—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·25. — Akcye Länderbanku 237·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 198·50· — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 234·75. — Akcye kolei południowej 104·75. — Ruble 118·75. — Srebro —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin — listopada. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty rosyjs. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobowy pospiesz. mieszany
Kraków odjazd 10·46 rano 9·26 wiecz. 10·57 wieczór
Lwów przyjazd 9·27 wie. 5·50 rano 11·35 rano

Do Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7·30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł. / Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa: osobowy mieszany pospiesz.
Lwów odjazd 4·10 rano 4·50 pop. 10·44 w nocy
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·07 rano 6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·40 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. / Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia osobowy pospiesz. kuryer. osobowy
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·45 rano 9·30 w nocy 2·35 pop. (tylko do Przerowa).
Kraków przyjazd 9·50 wiecz. 8·48 wie. 7·25 rano. 7·01 rano (tylko z Oświecima).

Z Wiednia osobowy osobowy
Wiedeń odjazd 7·30 wiecz. 6 rano (tylko z Lundenburga).
Kraków przyjazd 9·46 rano 4·57 popoł.

Z Prus: o godz. 4·57 popoł. osob.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy; o godzinie 4·57 popoł. osobowy i o godz. 8·48 wiecz. pospiesz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 listopada

Waluty.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 75	119 75
Marki niemieckie	61 35	61 85
Dukat ważny	5 90	5 99
20-to frankowka ważna	9 91	10 —
Imperyał ważny	10 23	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 64

Obligi.
Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.

	płacą	żądają
Wspólna państwowa renta papierowa	83 75	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
4½% " " "	96 50	97 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
[illegible]% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50

Listy zastawne i dłużne.
Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.

	płacą	żądają
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 —	98 —
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 75	97 —
4% " " " " " " 41 let.	93 25	94 50
5% " " " " " " "	100 25	101 —
6% " " " Banku Hipot. "	100 50	101 50
5% " " " " " " prem.	103 25	104 —
5% " " " " " " 40 let.	99 50	100 50
5½% " " Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " " 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " " 18 let.	98 —	99 —
7% " dłużne " " " 20 let.	100 —	101 —
6% " " " " włość. we Lwowie	45 —	47 —
5% " " " " " " "	41 —	43 —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —

Akcye kolejowe i bankowe.
Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	197 50	199 —
" " Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	233 —	235 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	284 —
" Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy.
Za sztukę.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
" " Stanisławowa	29 50	30 50
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 —
" " węgier. " "	9 50	10 —

Wiedeń 16 listopada.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅖% Renta papierowa	83 75	83 90
4⅖% " srebrna	84 85	85 05
4% " złota	113 25	113 45
4% " węgierska złota	102 90	103 15
5% " " papier.	92 75	92 90
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 50
4% " " 1860 " 500 złr.	138 80	139 30
4% " " 1860 " 100 "	139 30	139 30
" " 1864 " 100 "	171 50	172 —
" " 1864 " 50 "	170 50	171 50

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie " "	104 50	105 —
Galicyjskie " "	104 40	— —
Morawskie " "	104 25	106 —
Niższo-austryackie " "	109 —	110 —
Wyższo-austryackie " "	105 50	— —
Salzburgskie " "	105 20	— —
Styryjskie " "	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	104 75	105 25
Węgierskie " "	105 10	105 70
Węgier. z klauz. 1867 " "	105 —	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 30	151 60
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. " " (za Ostbahn).	115 —	115 30

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 —	115 40
Boden-Credit austryacki . . 80 "	243 50	244 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 "	284 —	284 30
" Bank węgierski . 200 "	293 75	294 25
Depositen-Bank . 200 "	180 —	182 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	545 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	870 —	872 —
Unionbank . 100 "	224 75	225 25
Verkehrsbank ogólny . 140 "	154 —	154 50
Wied. Bankverein . 100 "	109 75	110 25

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . 200 złr. bez%	52 —	54 —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	187 75	188 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	376 —	378 —
Elżbiety . 210 " "	243 50	244 —
Linz-Budweis . 200 " "	215 —	215 50
Salzburg-Tyrol . 200 " "	204 50	205
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2330	2335
Franciszka Józefa . 200 " "	221 50	222 —
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	199 10	199 50
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	150 75	151 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	226 75	227 —
Nordwest austr. . 200 " "	169 75	170 25
" " Lit. B. 200 " "	171 50	172 —
Rudolfa . 200 " "	191 25	191 75
Siedmiogrodzka I . 200 " "	185 —	184 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	244 —	244 30
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	105 40	105 80
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	251 25	251 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	175 80	176 20
" Nord-Ost . 200 " "	172 50	173 —
" Westb. . 200 " "	170 75	171 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	99 25	99 50
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% " " " papier 50 lat	100 50	101
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 75	101 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne " " 20 lat	100 10	100 60
6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat	99 50	100 —
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 50
5% " " " " nowe 37 lat	100 —	100 50
4% " " " nowe 41 lat	93 50	94 —
4½% " Banku krajo . . 51 lat	97 30	97 60
6% " Bank Hipot. lwow.	101 —	101 50
5% " " " " prem.	102 90	103 40
5% " " " " . 40 lat	100 20	100 40
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	101 —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	101 75
4% " Bank Hip. prem.	104 60	104 90

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . 300 złr. 5%	101 50	101 75
Altöld-Fiume . 200 " "	101 25	101 75
" " Em. 1874 . 200 " "	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	109 50	110 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 —	118 25
" za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 10	99 50
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 25	113 75
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	95 40	95 80
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	100 40	100 90
" Jarosław 300 " "	98 50	99 75
Koszycko-Oderb. 200 " 5%	101 40	102 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	82 40	82 90
" II " 1867 300 " 5%	92 50	93 —
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 " "	105 70	106 30
" " Lit. B. . 200 " "	103 50	104 —
" " Em. 1874 200 m. "	134 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. "	93 40	93 80
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	123 —	123 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. "	99 50	100 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 50	200 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 75	159 25
" " . 200 złr. 5%	128 75	129 50
Theissb.-Gesell. . 1000 " "	102 30	102 80
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	100 50	101 —
" " II Em. 200 " "	99 40	99 80
" Nordost . 300 " "	99 75	100 —
" " złotem . 200 " "	— —	128 50
" Westbahn . 200 " "	102 —	103 —
" " Em. 1874 200 " "	101 —	102 —

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau Regul. . złr. 100	118 40	118 90
Premiowe Wiedeńskie . " 100	124 25	124 75
" Węgierskie . " 100	122 70	123 20
3% " Tureckie . fr. 400	17 20	17 50
Kredytowe . złr. 100	176 50	178 —
Clary . złr. 42	43 75	44 25
4% Donau-Dampfsch. " 105	117 —	118 —
Insbrucku. " 20	21 50	22 —
Keglewicha " 10%	24 —	— —
Krakowskie " 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) " 40	46 —	47 —
Palfy " 42	41 50	42 —
Rudolfa " 10	18 75	19 40
Salma " 42	57 —	57 50
Salzburgskie " 20	22 30	23 —
St. Genois " 42	57 —	57 50
Stanisławowskie " 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie " 105	137 50	158 25
4% " " 50	69 —	70 —
Waldsteina " 20	33 —	33 75
Windischgrätza " 20	46 25	47 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 92	5 94
20 frankówki	9 92	9 93
Imperyały rosyjskie	10 23	10 25
Funty szterl. angielskie	12 50	12 55
Liry tureckie złote	11 25	11 28
Marki niemieckie za 100 marek	61 42	61 50
Rubel papierowy za 100	118 75	119 —

Lwów 15 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% " " " "	96 —	97 —
5% " " " " 37-letnie	100 —	101 —
4½% " Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 —	98 —
6% " " Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 15	105 25
4½% " pożyczki krajowej	96 25	97 50

Warszawa 16 listopada.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	95	—
kupon	—	—	—	174

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Kalinka X. Waleryan. Polityka Dworu Austryackiego w sprawie Konstytucyi 3 maja. Opowiadanie historyczne z czasów Sejmu czteroletniego, wydanie drugie, cena 60 cnt. (2846-1-5)

Rogoziński. Pod Równikiem. Złr. 1·25.

OGŁOSZENIE.

Nr. 14361. (2850-1-2

Celem pomieszczenia XIV. szkoły ludowej pięcioklasowej żeńskiej począwszy od dnia 1go lipca 1887 r. poszukuje Magistrat odpowiedniego lokalu w śródmieściu lub w najbliższej śródmieścia okolicy.

Lokale te winny się składać:

a) z 6 sal wykładowych, każda po 80 metrów kwadratow. powierzchni, $3\frac{1}{2}$ metra wysokości, każda z osobnym wchodem; pożądanem jest światło północno-wschodnie.

b) z 2 pokoi, każdy z osobnym wchodem, o 30 metrach kwadratowych powierzchni.

c) 2 wielkich piwnic na złożenie całego zapasu zimowego na węgle i drzewo.

d) pomieszkanie dla stróża (z pokoju jednego).

e) Wychodki winny być urządzone o sześciu komórkach.

Wchód do lokalów powyższych ma być oddzielony.

Ofiarujący zechcą się zgłosić w godzinach urzędowych do Naczelnika Wydziału IV. Magistratu.

Magistrat miasta Krakowa
d. 23 października 1886 r.

Konkurs

L. 3713. (2837)

Przy Magistracie w Podgórzu wakuje posada **kasyera miejskiego.**

Z posadą połączona jest płaca roczna w kwocie 700 złr. i 20% na mieszkanie — oprócz tego przyznane są kwinkwenia za każde 5 lat służby 50 złr. i w razie długoletniej służby emerytura.

Prócz zwykłych wymogów mają kompetenci wykazać w zawodzie kasowym odpowiednią kwalifikacyę — jak niemniej przedłożyć świadectwo odbytej praktyki w tymże zawodzie i dotychczasowego zatrudnienia — wymagana jest również kaucya w kwocie 2000 złr, która albo w gotówce złożoną, albo hipotecznie na nieruchomym majątku zabezpieczoną być może.

Po odbytym jednym roku służby, a ewentualnie próby, przysługuje gminie prawo wypowiedzenia rzeczonej posady na 30 dni przed końcem roku bez podania powodów.

Dla ubiegających się o tę posadę, wyznacza się termin do wniesienia udokumentowanych podań do dnia **30 listopada 1886 r.**, które nadsyłać należy do Magistratu w Podgórzu.

Z Magistratu miasta Podgórza, dnia 9 listopada 1886 r.

Burmistrz: *F. Nowacki* m. p.

Z upoważnienia **Banku hipotecznego** we **Lwowie** przyjmuję zgłoszenia do konwersyi

6-cio procentowych listów hipotecznych

na

5-cio procentowe

do dnia **28 listopada b. r.** i dopłacam bez potrącenia kosztów gotówką **złr. 2 c. 25** do każdych złr. 100 — 6% listów.

Stanisław Feintuch

[2851-1-] **w Krakowie.**

Poręczone prawdz. weby płócienne

czeskiego wyrobu,

64 łokci długości,

mocne	sztuka złr.	18 cnt. —
średnie	" "	20 " 50
najlepsze	" "	22 " 50

na próbę także pół sztuki.

Skład fabryczny bielizny, płócien i towarów tkanych

M. Schönfeld & Comp.

w Pradze czeskiej, I., Eisengasse 6.

Rozsyłka za zaliczką. [2784-1-]

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Konie do sprzedania

w stajni w Krzeszowicach

dwa ogiery pełnej krwi perszerony; dwie pary koni zaprzęgowych, wałachy; jeden koń (wałach) rasy arabskiej, rosły, kary.

Wiadomość u koniuszego *W. Pacuły* w Krzeszowicach.

[2849-1-3]

Ogłoszenie licytacyi.

W dniu **30 listopada b. r.** odbędzie się w kancelaryi administracyjnej w **Suchy** publiczna licytacya celem wydzierżawienia prawa poboru targowego na koncesyonowanych co 14 dni odbywających się targach w miasteczku Sucha — począwszy od 1go stycznia 1887 r. na trzy lata. — Warunki dzierżawne każdej chwili tutaj przejrzane być mogą. (2848-1-3)

Administracya dóbr Suchy i Ślemienia.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. d. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta p. *Wlinsi i Sp.* na ulicy de Seine Nr. 31.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. p. *Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego, W. Redyka* i *Siedleckiego*; w Lwowie u p. p. *Mikolascha* i *Wiewiórskiego, Sklepińskiego* i *Beisera.* (2787-1-13)

Codzień świeżo wędzone

kielskie szproty

1 skrz. około 200 szt. **złr. 1·30,** 2 skrz. **złr. 2,** 4 skrz. **złr. 3·70,** 6 skrz. **złr. 5·60,** polecają opłatnie (2785)

Gebrüder Schmidt, Altona b. Hamburg.

Salon mód Heleny Telesznickiej

w Krakowie, ul. Grodzka I. 26, II. p.,

poleca WW. Paniom najświeższe **kapelusze** jesienne i zimowe, wykonywa również **suknie damskie** według najświeższych żurnali. Ceny umiarkowane. Zamówienia na prowincyę szybko wykonywa. 2575 10 10)

BERNARD TICHO

w Bernie (Brünn)

rozsyła za zaliczką:

10 m.	damsk. sukna podw. szer.	złr. 8
10 „	pakłaku Niger	5·50
10 „	flan li Valerie 60 cm. szer.	4·—
10 „	barchanu na suknie	3·50
10 „	kałmuku najśw. wzór	2·70
10 „	ind Foula podw. szerok.	4·50
10 „	weln. rypsu 60 cm. szerok.	3·80
1 „	szt. płótna domow. I. gat.	5·—
1 „	„ „ „ II.	4·—
10	metr. materyi kratkow.	2·50
1	resztkę sukna 3·10 mtr. dług.	5·—
1	„ pakłaku 2·10	6·—
1	„ palmerstonu 2·10 m.	6 —
1	chodnik 10–12 mtr. dług.	3·50
1	oxford 30 łokci dług.	4·50
1	sukno zimowe 9/4 dług.	2·—

(2705-6-20)

Próbki darmo i opłatnie.

Aptekarza **C. Stephan'a**

wino Coca,

Schutz Marke

prawdziwe tylko z wyrażonym obok znaczkiem ochronnym usuwa natychmiast i w sposób zadziwiający migrenę, nerwowe boleści głowy i zębów, tudzież reumatyzmy, słabości żołądka, brak apetytu, mdłości i skłonności do womitów; używa cierpienia organów oddechowych, katary, skłonność do kaszlu itd. itd. — **Stephan'a wino Coca,** nadzwyczaj ożywiające i wzmacniające nerwy, jest najpewniejszym środkiem na szybkie usunięcie słabości nerwowych. — Dla Sportsmenów, oficerów, myśliwców i turystów jest niezbędne.

Cena butelki ½ litrowej 3 złr. w. austr., butelki próbkowe po 75 centów i po 1 złr. w. austr.

Wino Coca jest tylko do nabycia w aptekach, a główny skład na Austryą-Węgry znajduje się w aptece pod Jednorożcem MAXA FANTA w Pradze czeskiéj. 62P.

Prawdziwy jest do nabycia w **Krakowie** u pp. **E. Radlera** apt., **E. Stockmara** apt i **K. Wiszniewskiego** apt. (2557 3-15

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **oleczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (2410-101-)

Fabryka chemiczno-kosmetyczna Edwarda Kiernika

MAGISTRA FARMACYI

w Krakowie, Rynek gł. pod L. 20, pałac ks. Jabłonowskiej.

poleca:

Płyn na łupież niezawodny, natychmiastowy i pod gwarancyą, cena 90 ct.

Sulfidon przywraca siwym włosom kolor naturalny, cena 1 złr. 30 ct.

Woda chinowa znany środek do wzmocnienia cebulek włosowych, cena 2 złr.

Woda chinowa z ateńska na wzmocnienie i przeciw łupieżowi, cena 1 złr. 20 ct. [2706-2 50]

Nigretina do natychmiastowego farbowania włosów na kolor czarny i ciemny, cena 1 złr.

Brilantyna do odświeżania bokobrodów i wąsów świetny.

Kosmetyki do wąsów i włosów, pomady wszelkie nadzwyczajnej dobroci i wyszukanej delikatnej woni, *po cenach najumiarkowańszych.*

Austryacki przemysł w Bregencyi.

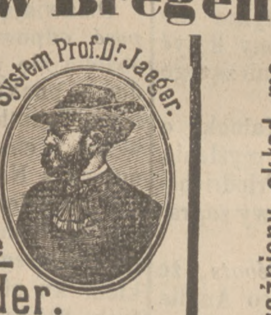
W. Benger Söhne

WOLL-REGIME.

Grösster Schutz gegen Kälte u. Hitze sind:

Jaegers Normal Woll System

System Prof. Dr Jaeger.



Benger's allein echte Normal-Unterkleider.

Prämiirt mit 4 goldenen Medaillen.

Illustrirte Kataloge gratis.

Alleinig von Prof. Dr G. Jaeger concessionirt

W. BENGER SÖHNE, Bregenz.

Jedyny upoważniony skład ma **M. Beyer w Krakowie.** [2597-3-6]

Z upoważnienia c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego we Lwowie, przyjmujemy konwersye 6% listów hipotecznych na 5% tegoż Banku, pod oryginalnemi warunkami, od dnia dzisiejszego do 28 b. m. włącznie.

W zamian otrzymanych z prowincyi 6%ch listów hipotecznych, przesyłamy odwrotną pocztą 5% listy hipoteczne, oraz na każdą setkę 2 złr. 25 cnt. dopłaty. (2762-3 3)

Dom bankowy Blau & Epstein

w Krakowie, Rynek gł. L. 12.

Oryginal. normalną bieliznę

(system prof. G. Jaegera)

DLA MĘŻCZYZN, KOBIET I DZIECI,

ze słynnej fabryki

Jan Hampf i Synowie w Schönlinde,

szczególność koszul dla c. k. pp oficerów i turystów, ma na sprzedaż

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 4.

Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Zniżone ceny zimowe.

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Zamówienia punktualnie za zaliczką. [2785-15-30]

R. DITMAR

c. k. uprz. FABRYKA LAMP w Wiedniu, poleca

lampy naftowe stołowe i wiszące

bardzo trwale i gustownie wykonane

po najtańszych cenach fabrycznych.

R. DITMAR WIEN. znak fabryczny

PALNIKI SŁONECZNE I OLBRZYMIE PALNIKI SŁONECZNE

niezrównanej siły świetlanej.

Zwraca się uwagę.

Z wielką reklamą wychwalają pod najrozmaitszemi szumnie brzmiącemi nazwami lampy naftowe i palniki lamp, które zazwyczaj niemają żadnej albo też bardzo małą praktyczną wartość. Zwracając się do tego, że na każdy postęp w dziale oświetlenia zwracam oddawna wielką baczność i że istotnie publiczności podaję tylko rzeczywiście dobry towar **trwale i tanio wykonany,** muszę szczególnie to podnieść, że interes kupującej publiczności jest niezawodnie u oddawna słynnej i znanej firmy najlepiej zabezpieczonym. (2393-6-10)

„Lampy Ditmara“ poznać można po wyżej umieszczonym znaku fabrycznym. Są do nabycia w moich składach w **Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Tryeście, Berlinie, Monachium, Medyolanie i Warszawie,** tudzież we wszystkich znanych składach lamp.

Ciągnień, już w przyszłym miesiącu

Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% | 4788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

[2686-11-]

Adwokat krajowy

Dr Ludwik Parvi

otworzył kancelaryę (2808-4-8)

w Brzesku.

Eine diplomirte

deutsche Lehrerin

findet Stellung. Domherrngasse Nr. 9, I. Stock. (2834-2-3)

Moje zdanie o kosmetykach do ust

c. k. nadw. dentysty pana

Dr. J. G. Poppa w Wiedniu.

Budapeszt, we wrześniu 1879 r.

Powodując się miłością prawdy musimy przyznać, że wszelkie kosmetyki do zębów i ust, które nowoczesny spekulacyjny świat z Wiednia i prowincyi po całej monarchii w obieg puścił — u nas zostały przyćmione i na dalszy plan usunięte przez

Poppa anaterynową wodę do ust, pastę do zębów i proszek do zębów.

Kosmetyki te stały się u nas niezbędnemi artykułami toaletowemi, które weszły w używanie u wszystkich klas społeczeństwa naszego; kosmetyki te jeszcze za dziesięć a nawet za dwadzieścia lat będą tak samo pożądane jak obecnie. Nasi dentyści są tak skromni, że nie chcą nic w tym rodzaju wynaleść, gdyż przewidują, że nie uczyniliby żadnego postępu, a to tem bardziej, że wszystkie *Poppa kosmetyki są według orzeczenia naszych pierwszych węgierskich lekarzy i dentystów środkami* sporządzonemi na podstawie dobrze obmyślanej i wynikiem *bystrego i umiejętnego zastosowania,* co wynalazcy, wskutek błogich skutków tychże środków, tylko zaszczyt przynosi. (532-3-3)

St. Ilko, prywatny.

Składy tej wody do ust, która dla swych znakomitych zalet cieszy się wszędzie dobrze zasłużonem uznaniem, nawet w **Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce** itd. — utrzymują prawdziwej i świeżej jakości w KRAKOWIE pp. apt. Redyk, E. Sobierajski, A. Siedlecki, K. Wiszniewski, E. Radler, J. Trauczyński, E. Stockmar, Wilczyński, Gralewski i Krokiewicz, bracia Baruch, W. Fenz, F. A. Grigar, J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, Ed. Kräutler skład materyał. apt., Bracia Bilowscy.

Dra Schwalgera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwalgera w Wiedniu
VIII., Landong. Nr. 29. (2481-12-

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże nadeszły do handlu pod firmą

H. Kretschmer

w Krakowie, róg Rynku i ulicy Szewskiej pod Nr. 2. (2668-10-12)

Plac pod budowę

jest do sprzedania każdego czasu przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 8. (2821-3-3)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (2162-140-)



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU DR OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu

Jedyne upoważnione przez rząd francuski.

Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: **62, RUE DE RIVOLI,** *w Paryżu.*

Dostać można w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego; we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika. (2491-23-)

Molla proszki Seidlickie.

WARNUNG.

OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker aptek. — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt. — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt. — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, — w WADOWICACH A. Herrfurth, w WOJNICZU C. Nodzyński apt., — w ZBARAŻU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (2545 8

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy Moritz Tiller & Co. „ZUR KRIEGSMEDAILLE:“ c. k. nadworni dostawcy,

w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (2778-3-20)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny.
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (2321-23)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*